Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY". Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Groblowa 5 w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282 — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 144. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 25 czerwca 1932 r. | Rok XXVI.

Polska pokazała w Gdańsku swą bezsilę, aby...

W imię pokoju tworzymy sytuację bez wyjścia.

Okręty niemieckie przybyły do Gdańska. Mieliśmy dwie drogi wyjścia: **zgodzić się odrazu, lub przeciwstawić się z całą energją.** Wybraliśmy trzecią: **wyraziliśmy** grzeczny **sprzeciw**, a gdy strona przeciwna przeszła nad nim do porządku dziennego, **p. radca Lalicki pofatygował się osobiście do senatu gdańskiego z zawiadomieniem, że flota niemiecka przybędzie.** Honor nasz postanowiliśmy uratować niewzięciem udziału w przyjęciach. Zainteresowani ogromnie się tem wzruszyli. „Berliner Tageblatt" stwierdził: **„Ani po stronie niemieckiej, ani gdańskiej nikt nie smuci się tem specjalnie, że Polska nie weźmie udziału w uroczystościach powitalnych".**

Wszystkie atuty były w naszych rękach. Cały świat czuje się zagrożony gdańskiem zuchwalstwem i prowokacjami. Specjalny niepokój objawia z tych powodów Francja. Wszystko, co pachnie zatargiem, godzi w obrady rozbrojeniowe w Genewie i w lozańską konferencję reparacyjną. Mamy nawet takiego sprzymierzeńca, jak międzynarodowa prasa żydowska, która zwalcza Hitlera i boi się masowej rzezi swych rodaków w Gdańsku.

Nie potrafimy wykorzystać tych momentów. **Z lekkiem sercem ośmieszamy się wobec Niemiec i, co stanowi 90% znaczenia wypadku, wobec rządu Papona**, tej tak ważnej forpoczty hitlerowskiej dyktatury. Stwarzamy precedens! Dziś trzy niemieckie okręty biorą udział w pięćsetleciu szpitala św. Jakóba, jutro cztery przyjedzie na stulecie jakiejś ochronki, pojutrze inny krążownik, przybyły na „Geburtstag" p. Ziehma, **zostanie w porcie gdańskim w celu reparacyj...** Nie należy bowiem przypuszczać, aby w przyszłości Niemcy zasmucili się polskiem niewzięciem udziału w uroczystościach powitalnych...

„Dziennik Bydgoski" stale i systematycznie zwalczał niedołężną politykę wobec Gdańska. Tłomaczyliśmy od 14 lat, że **Niemcom można zaimponować wszystkiem tylko nie ustępstwami.** Nasze nawoływania nie odnosiły skutku. Przez długie lata p. Strasburger swą miękką ręką kierował naszym odwrotem z Gdańska. Wreszcie przebrała się miarka. Przyszedł p. Pappée, uderzył w ostrzejszy ton i **spóźnił się na całej linji.** Rozpędzonego koła historji już zatrzymać nie potrafi. Cofamy się z lekkomyślną beztroską w imię niepogarszania stosunków sąsiedzkich, nie zadrażniania gdańszczan i niezagrażania pokojowi świata. Lecz te wielorakie „nie" nie pokrywają sobą jednego stwierdzenia: **Ponieśliśmy klęskę na całej linji!**

Przytaczaliśmy przy omawianiu polityki niemieckiej zasadę marszałka Lyautey'a: **„Pokazać swą siłę, by później nie być zmuszonym do jej użycia".** My postępujemy odwrotnie. **Pokazujemy bezsilę, sądząc, że w ten sposób zasługujemy się dla pokoju.** Nic podobnego, **stwarzamy właśnie w ten sposób położenie bez wyjścia.**

Od Konwencji Paryskiej z dn. 9 listopada 1920, poprzez Umowę Warszawską z 2 października 1921 rezygnujemy coraz bardziej z uprawnień, przyznanych nam przez Traktat Wersalski. Lata następne są jednem pasmem małych klęsk. Gdańsk zwycięża ciągle i wyłącza się z pod wpływów Polski. Zastosowane przez nas środki walki mijają się z celem. Konkurencja Gdyni wzmocniła tylko opór nasłanych przez Prusy urzędników, którzy są zupełnie głusi na potrzeby gospodarcze Gdańska. Te same sfery doprowadziły do obecnego bojkotu. Nie możemy tuczyć naszemi pieniędzmi gdańskich hitlerowców, ale musimy sobie zdawać sprawę, że **w skutku walka tylko się zaostrzy.** Ci, co ją prowadzą, **nie żyją przecież z Polski, tylko z marek, przesyłanych przez Berlin!**

Trzeba sobie powiedzieć jasno, że niema takich sposobów pokojowych, któreby przekonały Prusaków. **Jedynym argumentem jest siła.** Tego środka wyrzekamy się jednak uroczyście i dokumentujemy w sposób najbardziej zdecydowany z okazji przyjazdu niemieckich statków wojennych. Gdzież istnieje więc dźwignia, którąby można skierować sprawy polsko-gdańskie w innym kierunku?...

Logicznem następstwem dotychczasowej polityki jest odwrót z Gdańska. Jeżeli odwrót ten będzie trwał dalej, **będziemy musieli zlikwidować nasze prawa w Gdańsku zupełnie, a cały szkopuł w tem, że i tego uczynić nie potrafimy.** Możemy przenieść dyrekcję kolejową, możemy ustąpić z Rady Portu, możemy skierować ruch podróżnych i towarów wyłącznie przez Gdynię, choćby przy pomocy wybudowania ka-

(Ciąg dalszy na stronie 2.)

Flota niemiecka przybyła do Gdańska

Żałosny protest Polski nie wywarł żadnego wrażenia.

(Od gdańskiego koresp. „Dz. Bydg.")

Gdańsk, 24. 6. Mimo protestu rządu polskiego wojenna flota niemiecka zawinęła do portu gdańskiego. Pancernik „Schlesien" już w środę o godz. 22,20 stanął na redzie gdańskiej, natomiast dwie łodzie torpedowe „T. 190" i „G.10" wpłynęły w czwartek rano.

Na powitanie statków wyjechał kapitan policji Hauschulz o godz. 9 a bezpośrednio po nim niemiecki konsul generalny hr. Thermann, którego po złożeniu wizyty, przy opuszczaniu statku „Schlesien" **pożegnano 15 strzałami armatnimi.**

O godz. 10,30 komendant flotyli i statku „Schlesien" admirał Förster w towarzystwie adjutanta rewizytował burmistrza gdańskiego Ziehma, poczem udał się do wysokiego komisarza Ligi Narodów hr. Graviny i prezydenta Rady Portu rd. Benzingera, następnie odbyło się śniadanie u konsula gen. Thermanna.

Po południu odbędą się rewizyty na statku.

Polski komisarjat generalny ani flota polska nie brały w tej nieproszonej wizycie żadnego udziału. Dr. Pappée wyjechał w tym samym dniu do Warszawy.

Żałować należy, że rząd polski nie zdobył się na inny **silniejszy protest.** Czyż naprawdę nie mogliśmy już zdobyć się na inny protest przeciwko tej nieproszonej wizycie, jak **tylko gestem negacji i dezercją z Gdańska przedstawiciela Polski i właściwego gospodarza?**

Jak już z głosów dzisiejszej prasy gdańskiej można było wyczytać, wyjazd przedstawiciela polskiego rządu, **wywołał u nich tylko największe zadowolenie,** gdyż pozostawiona im jest najzupełniejsza swoboda w wyprawianiu swych orgij nacjonalistycznych i antypolskich. Czyż naprawdę nie stać było naszych kierowników spraw zagranicznych na inne pomysły celem sparaliżowania **tej brutalnej demonstracji niemieckiej na wodach podlegającej suwerenności polskiej?**

Ponieważ już w maju br. rząd nasz poinformowany był o zamiarze najazdu intruzów niemieckich na polskie wody, więc było dostatecznie na to czasu, ażeby na ten **sam dzień zaprosić do Gdańska flotylę francuskiej marynarki wojennej, której przysługiwałyby zupełnie takie same prawa w porcie gdańskim, jak flocie niemieckiej.**

Niema chyba dwóch zdań co do skutków, jakieby wywarła taka równoczesna wizyta floty francuskiej. Jedno jest pewne, że **ten sposób reakcji na pruską prowokację byłby godny państwa, mającego poczucie swej siły i godności i oszczędziłby nam kompromitacje.**

Skargi do Ligi Narodów w tym wypadku są bezcelowe, nie licujące z naszą powagą demonstracją, z której butny Prusak pośmieje się tylko w kułak, a sam **fakt zlekceważenia naszego protestu obniży tylko nasz prestiż** (powagę) **państwowy i postawi nas w rzędzie nawet nie drugo, ale trzeciorzędnych państewek.** (mm)

Po niewczasie Warszawa zajęła się Gdańskiem.

Narady marsz. Piłsudskiego z płk. Beckiem. — Przyjazd min. Pappée. — Gravina zaprasza do siebie niemieckich oficerów.

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.) Warszawskie koła polityczne zajmują się w dalszym ciągu przedewszystkiem skandalem gdańskim. **Marsz. Piłsudski odbył konferencję z wiceministrem spraw zagranicznych Beckiem,** który zastępuje nieobecnego ministra Zaleskiego. Tematem rozmów były właśnie szczegóły dyplomatycznych kroków, które poprzedziły niemiecką wizytę w Wolnem Mieście. Komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku Pappée przebywa obecnie w stolicy, aby nie być obecny podczas pobytu niemieckich okrętów w Gdańsku.

Powszechne zdziwienie wywołuje stanowisko hr. Graviny, który zaprosił oficerów marynarki niemieckiej do siebie na raut. Zwraca się uwagę, iż **przedstawiciel Ligi Narodów nie powinien drażnić opinji publicznej, lecz przeciwnie, starać się działać uspokajająco na umysły.** Kursują nawet pogłoski, jakoby sekretarjat Ligi Narodów zwrócił już uwagę na zachowanie się p. Graviny w zatargu polskim z senatem gdańskim i być może, że Gravina zostanie niebawem pouczony, jakie są jego obowiązki.

Warszawskie narady są musztardą po obiedzie. Trzeba było wcześniej obmyślić środki zapobieżenia wizycie.

—::—

Wizyta gdańska w oświetleniu prasy francuskiej.

Paryż, 24. 6. (PAT.) „Le Journal" pisze, że po ostatnich awanturach niemieckich w Gdańsku, a zwłaszcza po wypadkach ostatniego tygodnia oficjalna **wizyta floty niemieckiej przybrała symboliczne znaczenie.** Uroczystości, jakie mają się tam odbyć, stanowić będą **nową demonstrację w ukrytem porozumieniu pomiędzy władzami Gdańska i Rzeszy.**

Jest rzeczą charakterystyczną, że ani władze W. Miasta ani rząd berliński nie chcą się przyznać otwarcie do inicjatywy. Ta **gra w ślepą babkę nie wprowadzi nikogo w błąd** i nie będzie mogła zwolnić zarówno jednych jak i drugich **od odpowiedzialności za awantury,** które według wszelkiego prawdopodobieństwa **pociągną za sobą w bliższej lub dalszej przyszłości dość poważne konsekwencje.**

Marszałek Piłsudski w Siedlcach.

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.). Donoszą z Siedlec, iż zatrzymał się tam w przejeździe na kilka godzin marsz. Piłsudski który złożył **kondolencyjną wizytę wdowie po śp. płk. Hozerze,** który w czasie ćwiczeń spadł z konia i zabił się.

Pobyt marsz. Piłsudskiego w Siedlcach wywołał zrozumiałą sensację. (r)

nału Tczew—Gdynia, ale **nie możemy wyłączyć Gdańska z naszego obszaru celnego, gdyż w ten sposób przekreślibyśmy wyraźnie postanowienia Traktatu Wersalskiego i, oddając Gdańsk w posiadanie formalne Prus, zakorkowalibyśmy sobie Wisłę stalą niemieckich bagnetów i pancerników.**

Idziemy ku likwidacji naszych praw w Gdańsku i nie możemy jednocześnie przeprowadzić tego programu bez stuprocentowego powiększenia apetytów pruskich na Pomorze. Nie mamy dźwigni. Jesteśmy na bezdrożu!

Wizyta okrętów niemieckich jako wyraz szaleńczej polityki ustępstw, która prowadzi poprzez wykazanie słabości, tylko do twardego musu użycia siły, napawa nas ogromną troską. Widzimy w niej **takie same zagrożenie interesów Polski, jakie Francja odczuła w Marokku przed 21 laty, gdy 2 lipca 1911 Wilhelm posłał do Agadiru** (port marokański) **jedną kanonjerkę i wymusił oddanie potężnego kawała Konga.** A tutaj chodzi tylko **o maleńki Gdańsk.. i równie „niewielki korytarz"!!!** Dlatego podnosiliśmy i podnosimy alarm:

Okręty niemieckie naruszyły polskie terytorjum państwowe! Gdańsk zostaje wyrywany siłą z polskiego organizmu państwowego!!!

St. Równicki.

Niemcy w przededniu wojny domowej

Walki uliczne w Berlinie. — Partji komunistycznej grozi rozwiązanie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 24. 6. Wszystkie oznaki wskazują, że **Niemcy znajdują się w przededniu wojny domowej,** która znajduje swój wyraz **w codziennych walkach ulicznych.** partyj radykalnych, mianowicie komunistów i narodowych socjalistów między sobą, oraz w starciach z policją. Ze szeregu miast zwłaszcza okręgów przemysłowych donoszą **o ciężkich wykroczeniach, walkach ulicznych, strzelaninie itp.**

Berlin był wczoraj widownią ciężkich wykroczeń i demonstracyj. Wszystkie dzielnice robotnicze, w szczególności Wedding i Neukölln przedstawiały obraz obozu wojennego.

Policja biwakowała na ulicach, karabiny ustawiono w kozły,

a jednocześnie krążyły samochody pancerne oraz wozy sikawkowe dla rozpraszania demonstrantów. Dzielnica Moabit była całkowicie zamkniętą dla wszelkiego ruchu kołowego i pieszego.

Z niektórych domów ostrzeliwano policję,

tak że w drodze przymusowej policja zarządziła opróżnienie. Przejeżdżające samochody policyjne z reflektorami umożliwiły badanie, czy w oknach lub na dachach nie znajdują się osoby strzelające na ulicę. Cały odcinek Moabitu jest obsadzony jeszcze do tej pory. Dokonano ogółem w tej dzielnicy 100 aresztowań. W wyniku wymianu strzałów **kilku robotników zostało rannych.** Przeprowadzona w obsadzonych domach rewizja ujawniła dość

znaczne zapasy broni, jak karabiny i rewolwery.

Również między narodowymi socjalistami, a komunistami doszło do wielokrotnych bójek. Prasa komunistyczna tłumaczy się, że chodzi tu o tak zwaną **akcję samopomocy robotników berlińskich, przeciwko prowokacjom umundurowanych oddziałów szturmowych.** W związku z ostatniemi wydarzeniami omawianą jest możliwość

rozwiązania niemieckiej partji komunistycznej.

Do tej pory decyzja jeszcze nie zapadła, albowiem minister spraw wewnętrznych Rzeszy bawi w Prusach Wschodnich na ćwiczeniach ochrony powietrznej, jednak koła prawicowe domagają się z całym naciskiem, ażeby rząd w drodze dekretu ogłosił zakaz istnienia partji komunistycznej w Niemczech i **nałożył ciężkie kary za należenie do niej, lub też utrzymania tej organizacji w drodze nielegalnej. AR.**

Niemieckie manewry lotnicze w Prusach Wschodnich.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 24. 6. Wczoraj popołudniu rozpoczęły się w Prusach Wschodnich **wielkie manewry lotnicze ochrony powietrznej z udziałem wojska, marynarki, ludności cywilnej i policji.** W manewrach tych bierze udział również minister spraw wewnętrznych baron von Gayl. Zaproszeni zostali tak samo przedstawiciele rozmaitych gałęzi przemysłu i innych działów gospodarstwa narodowego, oraz szereg wybitnych oficerów byłej armji cesarskiej. Kierownictwo ćwiczeń spoczywa w rękach gen.-porucznika Mittelbergera, szefa służby sygnałowej ministerstwa Reichswehry.

Na odcinku manewrów postawione zostały w odległości 8—12 kilometrów posterunki meldunkowe, które sygnalizują zbliżenie się nieprzyjacielskich samolotów. Ćwiczenie polega na rychłem zawiadomieniu wszystkich posterunków meldunkowych o zbliżeniu się nieprzyjacielskich samolotów centrali meldunkowej w Olsztynie. Równocześnie z otrzymaniem doniesienia **następuje pokrycie mgłą sztuczną całych obszarów oraz odpowiednie ćwiczenia ludności, która poprzednio otrzymała już instrukcje i maski gazowe.**

Podobne manewry mają się odbywać w rozmaitych innych częściach Niemiec, zwłaszcza **na wybrzeżu północnem, na Górnym Śląsku, oraz w pobliżu granicy czeskiej.** **AR.**

Konferencja lozańska zamiera.

Belgijski projekt spłacenia reparacyj nie opóźni końca.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 24. 6. Według ostatnich komunikatów z Genewy na dzień dzisiejszy na godz. 10-tą przed południem zwołano **konferencję pomiędzy Papenem a Herriotem,** przy udziale całej delegacji francuskiej i niemieckiej. **Od wyniku tej konferencji zależy dalszy los całego kongresu lozańskiego,** który znajduje się istotnie na martwym punkcie.

Belgja wystąpiła w ostatniej chwili z wnioskiem kompromisowym, który ma być przedmiotem w dzisiejszych obradach. Chodzi tutaj **o wypuszczenie międzynarodowych obligacyj niemieckiego przemysłu i kolejki Rzeszy,** któreby służyby jako gwarancja zapłacenia końcowej sumy ryczałtowej na rzecz reparacyj, a jednocześnie umożliwiły utrzymanie dewiz potrzebnych dla Banku Rzeszy na przejściowy okres obecnego przesilenia gospodarczego w Niemczech. **AR.**

Prasa gdańska o wizycie niemieckich okrętów wojennych.

Gdańsk, 24. 6. (Tel. wł.) Prasa gdańska poświęca wizycie niemieckich okrętów wojennych całe kolumny. Nastroje silnie zepsute niepogodą stara się naprawić **nawoływaniem do masowych manifestacyj** z okazji licznych imprez, urządzonych na powitanie i przyjęcie marynarzy niemieckich.

Oczywiście dostaje się przytem i Polsce. Odgłosy prasy polskiej, która jednozgodnie uznała zachowanie się rządu Rzeszy i władz gdańskich za gruby nietakt, spotykają się z obszernemi tłomaczeniami, mającemi stanowisko Gdańska usprawiedliwić. „Danziger Neueste Nachrichten" wymieniają **jako pismo polskie rzekomo najbardziej zajadłe — „Dziennik Bydgoski".**

Znamienna jest wzmianka, zawarta w wszystkich pismach, widocznie inspirowana przez koła urzędowe, że **„przewidziana wizyta komendanta flotyli niemieckiej u przedstawiciela dyplomatycznego Polski, nie doszła do skutku z powodu wyjazdu tego przedstawiciela do Warszawy i że z winy Polski program pobytu okrętów niemieckich w Gdańsku rozwinie się tak, jakby Polska na terenie Gdańska wogóle nie była reprezentowaną".**

Francja nie zadowolona z propozycji Hoovera.

Paryż, 24. 6. (PAT). Prasa krytykuje żywo pacyfistyczne propozycje Hoovera obniżenia stanów armji o 1/3, uważając ją za całkowicie nienadającą się do przyjęcia skoro uznanie jej oznaczałoby dla Francji oddalenie **bez żadnej gwarancji bezpieczeństwa.**

Dziennik podkreśla, że propozycja amerykańska ma charakter **posunięcia wyborczego oraz cechy ultimatum.** Skwapliwie przyłączają się do tego ultimatum **państwa zmierzające do rewizji traktatów** i stanowi to zdaniem prasy **fakt upokorzenia się Europy przed Ameryką.**

—o—

Za artykuł dziennikarski, w którym powiedziano, że byłoby pożądanem, aby Niemcy odebrały Gdańsk i Pomorze Polsce, — skazano redaktora „Kattowitzer Zeitung" na 14 miesięcy więzienia.

Sensacyjny dzień w procesie komunistów urzędników Sądu Najwyższego.

Ostatnie słowo oskarżonych. — Agitacyjna mowa studentki-komunistki Okrzyki na sali. — Płacze i spazmy kobiet.

(Ósmy dzień rozprawy).

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.) Po dwudniowej przerwie wznowiono rozprawę przeciwko twórcom jaczejki komunistycznej w Najwyższym Sądzie. W dalszym ciągu przemawiali obrońcy: Gutman, Margulis, Warszawski, Breiter i Karniol. Ostatni w niezwykle ostry sposób **napadł na policję polityczną.** Panu obrońcy nie podoba się, że policjant „robi wiele hałasu—o nic".

Po przemówieniu obrońców, sąd udzielił głosu **oskarżonym.**

Oskarżony **Deperasiński** mówi, iż jest synem szewca. W gimnazjum poznał klasowość, stronniczość profesorów, którzy „za uszy wyciągali do matury uczniów bogatych rodziców". Odtąd jest i pozostanie komunistą. Przewodniczący odbiera mu głos, gdy **wznosi okrzyki komunistyczne.**

Szczot, główna sprężyna jaczejki w Sądzie Najwyższym, przyznaje się, że był współredaktorem komunistycznego „Robotnika Opozycyjnego". Walczył ideowo dla komunizmu, nie dla pieniędzy. Chciał poprawić położenie pracowników państwowych... Jeśli sąd go dziś skaże na więzienie, to niewątpliwie nieraz zasiądzie na ławie oskarżonych i swoich przekonań nie zmieni.

Jego siostra, **Szczotówna,** wśród spazmów i płaczu oświadcza, że polityką się wogóle nie zajmuje i jest niewinna.

Osk. **Nejdusówna** z miejsca poczęła krzyczeć, iż w areszcie i więzieniu postępowano z nimi, jak nie z ludźmi... Przewodniczący przerywa jej. Najdusówna w dalszym ciągu namiętnie wygłasza agitacyjne przemówienie. Przewodn. każe ją **wyprowadzić z sali.**

Oskarżony **Dobrowolski** oświadcza, że nie wie dlaczego znalazł się na ławie oskarżonych.

Osk. **Golczówna,** studentka Uniw., prosi o uniewinnienie jej i płacze.

Osk. **Żołądkowski,** dwukrotnie karany za komunizm, twierdzi, że dowodów rzeczowych przeciwko niemu niema.

Osk. **Szulc,** wytrawny działacz komunistyczny, twierdzi, że jest tylko socjalistą i że odpowiada jedynie za to, iż był w kontakcie ze Szczotem.

Osk. **Małkuszewski** prosi o uniewinnienie.

Wyrok w tej sensacyjnej sprawie zostanie ogłoszony w sobotę o godz. 11 rano. (r.)

Niepokój w sanacji

na tle kongresu inwalidzkiego.

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.) W tutejszych kołach inwalidzkich poważne poruszenie wywołała treść ostatniego numeru **„Inwalidy",** organu Zw. Inw. Wojennych R. P., który ze względu na rozpoczynający się w niedzielę sejmik inwalidzki wyszedł w okazałej szacie. Wstęp numeru stanowi artykuł przewodniczącego Wydziału Wykonawczego p. posła **Karkoszki,** posła z BB. który jest **ordynarną napaścią na przywódców t. zw. opozycji związkowej.** Poseł Karkoszka, który swoją karjerę zawdzięcza nie zasługom i pracy dla dobra inwalidów, ale **silnym łokciom,** przy pomocy których wypchnął się na czoło, stara się zdyskredytować stanowisko opozycji nieuzasadnionym żadnym argumentem, twierdzeniem, iż przywódcom t. zw. opozycji nie chodzi o dobro sprawy inwalidzkiej, ale o azspokojenie ambicji, sięgającej po władzę w Związku. Mimowoli nasuwa się tu stare wypowiedzonko: „Jakiej kto smaki, myśli, że każdy taki".

Z artykułu sanacyjnego przywódcy Związku uderza wyraźny niepokój o własny los. W kołach inwalidzkich Warszawy niepokój ten zupełnie rozumieją. Jeżeli p. poseł Karkoszka bierze **tytułm diet poselskich blisko 1000 zł,** a jako przewodniczący Wydziału Wykonawczego drugie tyle, trudno się dziwić, że rezygnacja z tak intratnego stanowiska nie bardzo mu się uśmiecha.

Artykuły innych członków zarządu gł. Związku są utrzymane w tonie **spokojnym i rzeczowym.** Na czoło wybija się w nich **troska o utrzymanie spoistości organizacji,** podważonej przez podział inwalidów na 3 kategorje.

Naogół panuje w kołach inwalidzkich stolicy przekonanie, że ogólno-krajowy zjazd inwalidów, oczekiwany z wielkiem naprężeniem, **nie zerwie współpracy z rządem,** która jest dla rozwiązania problemu inwalidzkiego **absolutną koniecznością,** ale **usunie od kierownictwa Związku nepowołanych a narzuconych Związkowi sanacyjnych opiekunów.**

Ofenzywa kapitału obcego na polskie ustawodawstwo socjalne

Wywiad specjalny „Dziennika Bydgoskiego" z adw. Włodzimierzem Szczepańskim.

Warszawa, w czerwcu. W związku z atakiem sfer gospodarczych na ustawodawstwo socjalne otrzymaliśmy niezmiernie ciekawy wywiad z wiceprezesem Związku Pracowników Umysłowych, adwokatem p. **Włodzimierzem Szczepańskim,** znanym działaczem społecznym.

— Co sądzi p. prezes o ataku sfer gospodarczych na ustawodawstwo socjalne?

— Sprawę tę trzeba ująć od strony zasadniczej. Sfery gospodarcze, atakując ustawodawstwo socjalne, operują wyłącznie argumentem, że ustawodawstwo **socjalne utrudnia rozwój życia gospodarczego.** Wystarczy znieść ochronę pracy lub też znacznie ją ograniczyć — tak mówią — a pomyślność gospodarcza spłynie na cały kraj. Zakwitnie przemysł, ożywi się handel, zniknie bezrobocie, podatki nieprzerwaną strugą popłyną do kasy skarbowej. — Oto błogosławiony stan, którego powstaniu przeszkadza jakoby istniejące ustawodawstwo socjalne, zanadto rzekomo rozbudowane.

Organizacje pracownicze w obronie ustawodawstwa socjalnego posługują się argumentami **sprawiedliwości społecznej,** bądź też **koniecznością wyrównania różnic w podziale dochodu,** tak nierównomiernie przypadającego różnym klasom społecznym w dzisiejszym ustroju.

Słuszności tych argumentów nie chcą zrozumieć czynniki miarodajne, więc trzeba spojrzeć na rolę ustawodawstwa socjalnego w Polsce od innej strony — od strony tych warunków, w jakich nasze życie gospodarcze się znalazło na skutek **najazdu kapitału zagranicznego.** Niech więc mówią cyfry.

Udział kapitału zagranicznego w poszczególnych przemysłach stanowi: w przemyśle skórzanym — 90,5%, w ubezpieczeniowym — 90,1%, w hutniczym — 87,3%, w gazowniczym, elektrycznym, wodociągowym — 85,4%, w przemyśle naftowym — 82,2%, w górniczym — 66,9%, w przemyśle budowlanym — 62,7%, w przemyśle włókienniczym — 59,8%, w poligrafice — 58,7%, w przemyśle mineralnym — 55,2%.

Na tle tej statystyki staje się zrozumiałe, **dlaczego zdolności eksportowe naszego przemysłu są tak niewielkie i dlaczego niską cenę eksportową pokrywać musi konsument krajowy.** Kapitałowi zagranicznemu bynajmniej nie zależy na tem, by opanować rynki obce. Nie będzie przecież on konkurował z wytwórczością krajów, z których on pochodzi. Stwarza on tylko pozór eksportu, aby móc uzyskać od rządu premje i zgodę na wyśrubowanie cen krajowych. **Przemysł polski nie eksportuje, bo nie pracują w nim polskie kapitały, a zagraniczne.** Tym zaś o co innego chodzi. Tylko o **eksploatację kolonji,** za którą uważają Polskę.

— Więc pan Prezes jest zdania, że kapitał obcy wszczął przedewszystkiem walkę z ustawami socjalnemi?

— Tak. Przedewszystkiem **przemożnym udziałem kapitału zagranicznego w przemyśle** polskim tłumaczę obecne **ataki sfer gospodarczych na ustawy socjalne.** Pierwszy etap — **opanowanie rynku polskiego od zewnątrz** — już jest przebyty. Teraz przyszła kolej na drugi etap — zniesienie ustaw socjalnych. Skoro to nastąpi, **dywidendy akcjonarjuszy,** siedzących zagranicą, znowu będzie można **podwyższyć.**

— Jaką rolę przypisuje pan Prezes ustawodawstwu socjalnemu?

— W Polsce jest wyłącznie polska ziemia i praca. Obcemi są sfery gospodarcze, choćby ich pełnomocnikami, możnymi i układnymi, byli rdzenni Polacy. W tych warunkach **ustawodawstwo socjalne,** jeżeli nawet prawdą jest, iż stanowi ciężar dla życia gospodarczego, **spełnia doniosłą i zbawienną rolę w życiu gospodarczem narodu polskiego.**

Część dochodu społecznego, mającego być wywiezionym zagranicę, zatrzymuje w Polsce. **Powiększa** w pewnym ułamku **dobrobyt polskiego pracownika** i stwarza rdzeń bardziej wartościowego konsumenta, chroni wreszcie **żywą siłę ludzką,** która obok ziemi stanowi nieoaml jedynem bogactwem Polski.

I dlatego w walce o ustawodawstwo socjalne, po stronie pracowników stanąć winny wszystkie warstwy społeczeństwa. **Nikt, czujący narodowo, nie powinien pozwolić, by w tej walce padł polski robotnik i polski pracownik.** Muszę z całym naciskiem stwierdzić, że rozbudowa ustawodawstwa socjalnego w Polsce, to utrwalenie fundamentów pod Niepodległość Polski. (r)

Polacy na uniwersytetach amerykańskich.

Na uniwersytecie w Marquette (Wisconsin) odbyło się zakończenie roku szkolnego. Na liście absolwentów uniwersytetu znajduje się 15 nazwisk młodzieży polskiej.

Z Czerwonej Hiszpanji.



Obecny rząd republikański w Hiszpanji zwalcza komunizm, który sam rozpętał prześladowaniem religji i Kościoła. Ostatnio skazani na deportację komuniści mieli być wywiezieni na odludną wyspę dla odsiedzenia kary. Ich przyjaciele, będący jeszcze na wolności, postanowili temu przeszkodzić i w tym celu wywołali rozruchy uliczne, których stłumieniem kierował sam prezydent policji madryckiej Vasquez. W czasie strzelaniny jednak został ciężko ranny. Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Znowu bolączka ogłoszeniowa.

Bez ceremonji. — Im mniej czytelników, tem więcej urzędowych ogłoszeń. Żywe cyfry.

Wyłowiony został dokumencik, który niewiele wymaga krytycznych uwag i objaśnień. Oto jego treść dosłowna, bez zmiany nawet jednego przecinka:

Polska Agencja Telegraficzna PAT.
WA/22
L. 3626/32.

Warszawa, dnia 23 maja 1932 r.

Do
Pana Prezesa Sądu Okręgowego
w Poznaniu.

Dotyczy ogłoszeń komorniczych.

Doszło do naszej wiadomości, że komornicy poznańscy, zainteresowani i zachęcani prowizją, udzielaną im przez wydawnictwa, kierują ogłoszenia do prasy dowolnie w zależności od osiąganych korzyści, przyczem w udzielaniu prowizji wydawnictwa licytują się wzajemnie. Stan taki jest z wielu względów niewskazany, głównie dlatego, że podraża to ceny ogłoszeń oraz, że ogłoszenia, pomimo wyraźnych w tym kierunku zarządzeń, wynikających z okólnika Ministerstwa Sprawiedliwości nr. 1590/II. G. S./30 dostają się do prasy, niepowołanej do tych publikacyj.

Dążąc do uporządkowania tych spraw na terenie poznańskim, oraz z uwagi na stałe zadłużenie komorników w PAT., wprowadza PAT. z dniem 1 czerwca rb. w oddziale PAT. w Poznaniu dział ogłoszeń gotówkowych (analogicznie, jak w Warszawie), który przyjmować będzie ogłoszenia bezpośrednio od komorników i kierować je do „Dziennika Poznańskiego", jako pisma, przeznaczonego do ogłoszeń komorniczych.

Cena ogłoszeń zostanie w tym wypadku zryczałtowana i wyniesie zł 12 za ogłoszenie bez względu na jego rozmiary. Obecnie cena wynosi 10, 12, 14, 16 i więcej zł, przyczem ogłoszeń po 10 zł jest minimalny procent.

W związku z powyższem Dyrekcja PAT. prosi Pana Prezesa Sądu Okręgowego o wydanie zarządzenia komornikom, by ci począwszy od 1 czerwca br. kierowali ogłoszenia do oddziału PAT. w Poznaniu, opłacając gotówką po 12 zł.

Dyrektor PAT.
podp. w z. Czerny.

Powyższy reskrypt otrzymali w odpisie ze strony sądu grodzkiego w Pozna-

---

Mieczysław Jarosławski. (92

Miss i Murzyn

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

A Mahatma mówił:

— O wszechpotężny boże, władco wszelkiego życia, Sziwo wiekuisty, okaż mi wielką łaskę swoją, pochłoń serce moje i krew moją i nerwy moje rozściel w przestrzeń, a ciało moje zamień w łuski niewidzialnego steru, abym ciebie, o Niezrównany, ujrzał i zrozumiał i ukochał, jakiem ukochał ten nieszczęsny grzech mój. O, Brahmanie niedościgniony, dozwól, aby myśli moje, ściśle się po promieniach słońca i księżyca i gwiazd wszystkich, których jesteś panem i początkiem ku tobie szły, nie widząc na ziemi dla siebie ani oparcia, ani przeszkody. O ty, któryś sam jest tylko najwyższą mądrością boską i którego niezbadana istota przejawiała się jako Brahma, Wisznu i Sziwa, przyjmij mnie w wieczności swej chwałę i rozpuść w niej, jak rozpuszcza się źdźbło soli w oceanie, z którego pochodzi, a który przez wydzielenie go w kryształ nie stał się ani mniejszym ani mniej słonym.

— O, chwała ci, Vasudevo!*). Jako owad w nocy mego istnienia błąkam się koło latarni i choć światło jej widzę, nie mogę przedrzeć się przez niewidzielną a nieprzepuszczalną przegrodę, którą jest szkło mojej niewiedzy.

— Brahma — Siakti, Siakti — Brahma!

— Saranagata! Saranagata!

Zamilkł na chwilę i ciężko obsunął się w sobie, spadając do stóp bogini Durgi, jak spalony nagłym wybuchem balonik dziecinny.

I znów długo przetrwał w tym ruchu stężałego skurczenia, nie będąc już niczem — ani człowiekiem, ani nawet materją żadną, lecz duchem jeno promieniującym niesamowitą matową światłością wokoło

Był jak to naczynie ofiarne — rozbity i pożałowania godny, a cała świętość jego dotychczasowa zawarła się w tem świetle niezwykłem, które wkoło niego powstało.

Daisy z zamarłym oddechem cofnęła się znów w siebie, czekając na ruch jakiś, na słowo żywe...

Po chwili z bezkształtnej masy ludzkiej poczęły się wydobywać dźwięki dziwne, nieartykułowane, aż powoli przeszły w najpiękniejszą melodję śpiewu. Zdawać się mogło, że istoty jakieś nieziemskie unoszą się w górę i pieśń kojącą zsyłają na szczątki ziemskie Mahatmy, wzywając je do zmartwychwstania w nowej reinkarnacji awatara boskiego.

— O cudzie twórczy nieskończonej siły boskiej, czemuż mi bronisz uwielbiania najpiękniejszych z tworów twoich?

— O prawdo jedyna boga mego, oto stałem się jako dziecko niewinne początkiem narodzenia mego i ręce moje, pierwszem tchnieniem życia boskiego poruszone, wyciągnąłem po kwiat cudowny, któryś stworzył przecie ty, aby oczy moje zachwycać i ciebie w nim wielbić — stwórcę doskonałego.

Oto jak ślepy od urodzenia idę z tęsknotą naprzód po światło, wyciągając ramiona... A kiedy światło ono poczęło mi unosić powieki do życia i zdzierać błonę rogową ze źrenic moich, czemuś mnie opuścił i mną pogardził?

— Oto jak pątnik niezmęczony spiekotą i pragnieniem szedłem bezdrożem pustynnych skał i piasków słonych, a kiedy rosa poranna warg moich spalonych jęła dotykać, czemuż zesłałeś samum dziki na duszę moją, a sercem rozkrwawionem poniewierasz?

— Panie! Wszystko, co czynię, czynię na chwałę twoją. Azaliż nie potrzebujesz już sługi twego?

— Słyszysz jak mi się rozum wikła w dociekaniach nad tem com zacz ci winien, a co ty mi zsyłasz, co jest grzechem, a co jest cnotą, co jest drogą do ciebie, a co ucieczką od twego oblicza boskiego?

— Słyszysz, o wielki niepoznawalny?!

— Żem tu na ziemi ciśnięty jak robak ciałem w ułudę. May — wina-ż to moja?

— Żem z miłości wlanej mi w serce przez ciebie uczynił skarb mój i życia nieszczęsnego osłodę — wina-ż to moja?!

— Że skrawkiem duszy danej mi od ciebie z łaski tęsknię do jej całości i szukam tu na ziemi śród żywych ukojenia w złączeniu go z drugą duszą stworzoną również przez ciebie — wina-ż to moja?!

— Czyżbyś aż tak był zły, aż tak szydliwy, że dając, karzesz biorącego, co twoje, co boskie?!

Czyżbyś dla igraszki cisnął istotę ludzką w czeluść ziemską i piąć się ku tobie rozkazał bezwładnemi ułomnemi członki, a upadek każdy i ran cierpienie groźbą gniewu twego ogładał i przesładował?!

— Czyżbyś ty, ogrodnik mądry i sprawiedliwy, kwietniki swoje na to poziemskiej powłoce rozrzucił, aby nasyłać na nie burze i w pył je rozpędzać?!

— O, Brahmo nieprzenikalny! Odpowiedz mi na to!

Mahatma załamał ręce — aż zatrzeszczały stawy, a oczy, jak dwa żarzące się węgle w smagłej natchnionej twarzy, szły w przestrzeń niezatrzymane niczem — tam ku temu bogu, którego moc, sięgając wszędzie, nigdzie nie dawała się pochwycić.

I oto naraz Daisy uczuła nad sobą moc dziwną niepokonalną, która opanowywała ją coraz władniej porywając ją dokądś bezwolną, bezcielesną, zda się.

Jednocześnie postać Mahatmy poczęła nabierać nowego życia, stwarzając się z porzuconej kupki bezkształtnego ciała wyrastała wzwyż aż oderwała się od ziemi i jak cień świetlny zawisła w powietrzu.

Niby dalekie srebra dzwonienie snuł się szept cichy w świątyni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Najświętsze słowo.

niu tamtejsi komornicy „do wiadomości i przestrzegania".

Jak na tem wyjdą interesy gospodarcze fantujących wierzycieli i fantowanych dłużników — nie potrzeba nawet prorokować. Wesołe, gdyby nie były rujnującemi, ceny ofiarowywane dotąd przy licytacjach — nie pójdą z pewnością do góry. Z „Dziennika Poznańskiego" niewielu się dowie o czekających licytacjach — a przecież tylko poważna masa licytujących się jest rękojmią uzyskania jakich takich cen za sprzedane w drodze przymusowego przetargu przedmioty. Wprawdzie podniesiony na ciele i duchu „Dziennik Poznański" zaręcza o rosnącej swojej poczytności — ale nastąpi ona chyba dopiero, gdy krąg jego czytelników rozszerzy się na Marsie lub innej planecie.

O tych ogłoszeniowych przywilejach pisaliśmy już dawniej, z pewnością mniej w obronie własnych, co społecznych interesów — ale w Polsce najzdrowsze ziarno prawdy staje się przysłowiowym grochem, rzucanym o rządową ścianę. Kto zna stosunki np. poczytności faworyzowanego „Dziennika Poznańskiego" a wychodzącego w stolicy Wielkopolski „Nowego Kurjera" — dośpiewa sobie reszty. Ale nie poczytność pisma, tylko jego sanacyjność decyduje nawet tam, gdzie drzwi powinny być przed polityką na siedem spustów zamknięte.

* * *

P. dyrektor Pata powołuje się w swojem zarządzeniu na przykład Warszawy. Ot, co znaczy trafić kulą w płot. W stolicy zogniskowała ogłoszenia komornicze „Gazeta Polska", ulubienica sfer belwederskich. Czyta ją ten, kto musi. Ze zdobywaniem ogłoszeń idzie już ciężej — a właśnie stosunek ogłoszeń prywatnych do urzędowych mówi w omawianym przez nas wypadku najwięcej.

Bierzemy na chybił trafił trzy numery „Gazety Polskiej" i liczymy:

Nr. 133 z 14 maja 1932. Ogłoszeń komorników 43, ogłoszeń prywatnych 15.

Nr. 167 z 18 czerwca. Ogłoszeń komorników 27, prywatnych — 6.

Nr. 171 z 22 czerwca. Ogłoszeń komorników 48. prywatnych — 8.

Jeżeli dodamy, że wśród ogłoszeń prywatnych dominują kinowe i bilansowe, o które postarać się warszawskim mocarzom nie trudno — zobaczymy, że świat gospodarczy przed „Gazetą Polską" z ogłoszeniami wręcz ucieka. Nie przeszkadza to, że właśnie do takiego martwego w tym względzie pisma pcha się ogłoszenia komornicze. Ku czyjemu pożytkowi, a czyjej szkodzie — zorjentować się łatwo.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Teatr Polski dn. 25 bm. w muszli przed Kaszubskim Dworem na Kamiennej Górze, o godz. 20,15 **„SZCZĘŚCIE OD JURTA"** komedja Kiedrzyńskiego.

Kino „Morskie Oko" wyświetla dramat p. t. **„PIEŚŃ NARODÓW"** w wersji polskiej. Nadprogram: „Małpa i pies przyjaciele" i „Tajemnica skorupki jajka".

Kino „Czarodziejka" dramat lotniczy **„PATROL W CHMURACH"**. Nadprogram dwa tygodniki dźwiękowe.

Zgłaszajcie łodzie na dzień 9 lipca!

W związku z organizowaniem „Wianków" na morzu w dniu 9 lipca przypominamy się, iż jest już najwyższy czas zgłaszania łodzi do regat i do dekoracyjnego korowodu. Prócz efektów i moralnego zadowolenia uczestnicy dostaną wiele cennych nagród.

Zgłoszenia przyjmowane są w Wydziale Pasażerskim „Żeglugi Polskiej" w Gdyni, tel. 10-33.

Protest dziennikarzy pomorskich.

Wobec napaści emer. kapitana Sadowskiego na redaktora Mieczysława Mistata w Gdyni zarząd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich powziął następującą uchwałę:

Wyrażając Koledze Mistatowi szczere współczucie, **musimy stanowczo i wyraźnie zaprotestować przeciwko podobnym niskim metodom walki** oraz oświadczyć, że nawet i podobne metody **nie odstraszą** żadnego dziennikarza od spełniania obowiązku względem kraju i społeczeństwa.

Ograniczenie handlu domokrążnego w Gdyni.

Sprzedaż towarów oraz wykonywanie drobnych świadczeń natury przemysłowej sposobem okrężnym na podstawie zezwoleń wydanych przez inne władze, uzależniona jest od uzyskania **osobnego** zezwolenia Komisarjatu Rządu w Gdyni.

Eksport drzewa.

Do portu gdyńskiego w ostatnich tygodniach nadchodzą większe transporty drzewa z lasów państwowych. Drzewo to jest składane przy nabrzeżu Norweskiem, skąd statkiem będzie eksportowane do miejsc przeznaczenia.

Z działalności Komitetu Morskiego L. O. P. P.

Dnia 19 bm. odbył się w Gdyni w salach „Polskiej Riwiery" dancing urządzony staraniem Komitetu Morskiego L. O. P. P. przy współpomocy sekcji L. O. P. P. koła Przysposobienia kobiet do obrony kraju. Publiczność, dając dowód zrozumienia celowości zadania Ligi, tłumnie pospieszyła zapełniając salę. Przy dobrej orkiestrze bawiono się ochoczo. Wieczór ten mile zapisał się w pamięci uczestników.

Sprostowanie

w sprawie artykułu „Jeszcze o praktykach egzekucyjnych w Gdyni".

Z powodu artykułu, zamieszczonego pod powyższym tytułem w dniu 20 stycznia 1932 r. Izba Skarbowa w Grudziądzu oświadcza co następuje:

Prawdą jest, że jadłodajnia „Zacisze" przy ulicy Świętojańskiej w Gdyni stała się w dniu 8 stycznia 1932 roku widownią gorszącej awantury.

Nieprawdą natomiast jest, że awanturę tą wywołali sekwestratorzy podatkowi, jak bowiem stwierdzono, ci ostatni przeprowadzili swe czynności urzędowe zgodnie z wymaganiami obowiązujących przepisów, przytem zachowanie się ich w czasie pełnienia służby w lokalu Retków było taktowne i nie prowokujące. Awanturę, o której mowa, zrobili wyłącznie małżonkowie Retko, przy współudziale Heleny Kolasińskiej przez stawienie czynnego oporu w zamiarze udaremnienia wykonania czynności egzekucyjnych. Wszczęty przez nich krzyk, zarówno w zakładzie jak i przed zakładem, miotane obelgi pod adresem władz, urzędów i urzędników państwowych, dalej rozbijanie rzeczy zajętych za podatki, rozrzucanie po ziemi znajdującej się w kasie gotówki, zgromadziło tłumy ciekawych widzów.

Prawdą jest, że akcję egzekucyjną u Retków przeprowadzono w godzinach wieczorowych, lecz nastąpiło to za specjalnem zezwoleniem władzy egzekucyjnej, która jest uprawniona w wyjątkowych wypadkach do zarządzania egzekucji w nocy i w dniach świątecznych.

Prawdą również jest, że w danym wypadku zarządzenie władzy egzekucyjnej było uzasadnione i konieczne, bowiem Retkowie od 1929 roku nie płacą dobrowolnie żadnych podatków, a wszelkie kroki egzekucyjne, prowadzone dotąd przeciw Retkom w godzinach dziennych nie odnosiły żadnego skutku.

Nieprawdą jest, że zajęcia za podatki Janiny Retko, zaległe z jej czasów panieńskich, dokonano na majątku jej męża Juljana Retko.

Natomiast prawdą jest, że Janina Retko prowadziła w roku 1929 handel kolonjalny i wyszynk piwa i wina, a w roku 1930 jadłodajnię z wyszynkiem piwa, i podatku od obrotu za te lata zupełnie nie płaciła.

W roku 1931 przedsiębiorstwo powyższe przejął z całym majątkiem ruchomym Juljan Retko i prowadzi je do dnia dzisiejszego.

Prawdą również jest, że Juljan Retko poza wymienionemi wyżej przedsiębiorstwami prowadził w latach 1929, 1930 inne przedsiębiorstwo i z tego tytułu podatku przemysłowego od obrotu wcale nie płacił i dotychczas z nimi zalega.

Przeprowadzona zatem akcja egzekucyjna w dniu 8 stycznia 1932 r. zmierzała do ściągnięcia zaległości nietylko Janiny Retko, ale i męża jej Juljana Retko, przyczem egzekucja zaległości Janiny Retko na majątku ruchomym przedsiębiorstwa, obłożonego podatkiem była wszczęta zgodnie z postanowieniami art. 92 ustawy o państw. podatku przemysłowym.

Nieprawdą jest, że organa egzekucyjne „zagrabiły" całą znajdującą się w kasie przedsiębiorstwa gotówkę i samodzielnie zmieniły protokół zajęcia.

Natomiast prawdą jest, że małżonkowie Retkowie stawili sekwestratorom czynny opór przy spełnianiu czynności urzędowych i usuwali wzgl. niszczyli wszystkie podległe zajęciu przedmioty, tak, że protokolarne opisanie tych przedmiotów na miejscu w przedsiębiorstwie było niemożliwe.

Podobnie było również ze znajdującą się w kasie gotówką, którą Janina Retko w czasie przeliczania przez sekwestratora wyciągała mu z pod rąk i rozsypywała po podłodze lokalu.

Nie znajdując możliwości prawidłowego dokonania opisu zajętych rzeczy na miejscu i nie mając możności obliczenia gotówki sekwestrator w obecności urzędującego na miejscu posterunkowego P. P. zabrał te rzeczy do Urzędu i tam je wpisał do protokółu zajęcia, a zaraz dnia następnego wydał małżonkom Retkom pokwitowanie z odbioru rzeczy i pieniędzy.

Nieprawdą jest, że sekwestrator podatkowy zabrał Retkom podczas przeprowadzonej egzekucji kwotę około 40 zł i 12 tabliczek czekolady.

Prawdą natomiast jest, że zabrano wówczas względnie zajęto małżonkom Retkom 9 tabliczek czekolady, ½ litra wina i 10 zł 65 gr.

W końcu nadmienia się, że jednocześnie występuje się na drogę sądową w celu pociągnięcia małżonków Retków i Kolasińskiej do odpowiedzialności karno-sądowej za okazany przy wykonaniu czynności urzędowych czynny opór, oraz zniewagę urzędów i urzędników państwowych.

Kierownik Izby Skarbowej
(—) **Kossjor.**

* * *

Komentarze do sprostowania.

Umieszczając z obowiązku powyższe sprostowanie, nie możemy pominąć milczeniem, że wiele z podanych w tem sprostowaniu okoliczności, **nie zupełnie odpowiadają rzeczywistości.**

Przedewszystkiem samo przeprowadzanie egzekucji w święto a do tego w godzinach wieczornych o 21-ej, kiedy lokal restauracyjny ma największą frekwencję, było już samo przez się prowokacyjne a w dodatku niezgodne z ustawą o postępowaniu egzekucyjnem, gdyż **egzekucja w niedzielę** i w godzinie wieczornej a właściwie w nocy, dopuszczalną jest tylko w tych wypadkach, jeżeli jest **uzasadniona obawa,** że kontrahent z mieniem swem chce uciec, lub w inny sposób usunąć mienie swe z pod zajęcia. Obawy takiej bezwarunkowo nie było, a przeciwnie egzekucja taka dyskredytowała kontrahenta w oczach jego klientów i podkopywała jego kredyt. Otóż tego wyjątkowego wypadku uprawniającego władz egzekucyjnych do zarządzenia egzekucji w nocy i w dniu świątecznym nie było.

Że egzekucja w nocy i w dzień świąteczny nie była uzasadnioną ani potrzebną, potwierdza już ten fakt, że nie dała ona mimoto oczekiwanych rezultatów.

Zaprzeczenie, że nie dokonano zajęcia na majątku Retki za podatki zaległe jego żony z czasów panieńskich, jest niezgodne ze stwierdzonem na podstawie aktów stanem faktycznym albowiem jak sam urząd skarbowy w następnym ustępie swego sprostowania przyznaje, **Janina Retko** prowadziła w r. 1929 i 1930 samodzielne przedsiębiorstwa i w chwili przeprowadzania zajęcia istniał notarjalnym aktem stwierdzony **rozdział majątkowy,** przeto nie można było za podatki zalegające z tych przedsiębiorstw Janiny Retkowej z r. 1929 i następnych, ściągać z majątku Juljana Retki, na którego opiewał nakaz egzekucyjny. Niezgodne więc z rzeczywistością jest zatem i następne twierdzenie, że Juljan Retko przejął te przedsiębiorstwa z całym majątkiem w r. 1931 i sam je prowadził, gdyż na to twierdzenie władze egzekucyjne nie miały żadnych dowodów.

Za zupełnie nieuzasadnione uważać musimy twierdzenie, iż wobec **czynnego oporu** (!?) Retków protokolarne opisanie zajętych przedmiotów na miejscu było niemożliwe, gdyż asysta organów policyjnych przy zajęciu dawała aż nadto dostateczne zabezpieczenie normalnego sporządzenia protokółu i przeliczania zajętej gotówki, wobec czego spisywanie protokółu zajęcia w nieobecności kontrahenta było niezgodne z ordynacją egzekucyjną.

Niezgodne z prawdą jest też twierdzenie Izby Skarbowej, że pokwitowanie na zabraną gotówkę i zajęte rzeczy wydano małżonkom Retkom następnego dnia, **albowiem pokwitowanie to widział** interwenjujący w tej sprawie redaktor naszego pisma, u **naczelnika Urzędu Skarbowego, w aktach sprawy w trzy dni po inkryminowanych wypadkach.**

Władza skarbowa przyznaje, że w dniu 8 stycznia 1932 akcja egzekucyjna zmierzała do ściągnięcia zaległości nietylko Janiny Retko, ale i męża jej Juljana. Nakaz egzekucyjny natomiast opiewał **tylko** na Juljana Retko, a więc wobec wiadomego władzom skarbowym rozdziału majątkowego Retków, takie łączenie egzekucji było niedopuszczalne i nie uzasadnione. Ponadto stwierdził interwenjujący w Urzędzie Skarbowym redaktor niezgodność treści protokółu pozostawionego Retce a protokółem dołączonym do aktów zajęcia, o czem sprostowanie przemilcza.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny:
Mieczysław Mistat, Gdynia, Świętojańska 1232.

Prowokacja żydowska sięga szczytów.

Czem jest Częstochowa w oczach żargonówki?

Dziennik żydowski **„Cwaj batog"** w artykule opisującym pielgrzymkę chorych do Częstochowy, a zatytułowanym **„Cud Częstochowy"** atakuje w arogancki sposób **„ciemnotę, fanatyzm i wstecznictwo"** wiernych i ich przywódców duchowych, obrzuca **szyderstwami** pobożną praktykę chrześcijańską a zarazem stwierdza, że „światowi dziennikarze, czytający te „cuda" śmiać się będą w kułak z opowiadań dzienników polskich".

Pomijamy już rzekomą faryzejską obawę o śmiech dziennikarzy zagranicznych, naszem bowiem zdaniem dziennikarz zagraniczny wie lepiej, niżli pismak żydowski, że takie pielgrzymki urządza bynajmniej chyba nie ciemny kraj jak **Francja,** ale z oburzeniem patrzymy na wzrastającą coraz więcej agresywność, zwłaszcza **młodego pokolenia żydowskiego,** prowokującego stale katolików. Ci sami panowie zżymają się później na wybuchy antysemityzmu, nietolerancję itp., zapominając, że oni właśnie, wyszydzając świętości katolików, sprowadzają ten rozłam, podsycają nienawiść rasową i pogłębiają przepaść między społeczeństwem polskiem i żydowskiem. (Kap).

* * *

Nie wiemy czy podobne artykuły, plugawiące nasze największe świętości, czytają ci działacze żydowscy z posłem Wiślickim, żydem-sanatorem na czele, którzy nachodzą ministerjalne gabinety i żądają, aby rząd tłumił odruchy polskiego społeczeństwa, broniącego się przed zalewem żydowskim nietylko gospodarczym ale i duchowym. W poskramianiu takich czelnych występów, jak streszczony artykuł żydowskiego brukowca znalazłby rząd o wiele zaszczytniejsze pole pracy — aniżeli w żądaniem przez żydów tłumieniu najgodziwszego chrześcijańskiego hasła: swój do swego — po swoje.

Szoferzy w obronie swej godności.

Warszawa, 24. 6. (tel. wł.) Związek Zaw. Szoferów wystosował do Min. Spr. Wewn. memorjał, dotyczący **traktowania kierowców taksówek przez policję** i publiczność. Memorjał ten przytacza bardzo wiele wypadków traktowania szoferów, uwłaczającego ich godności ludzkiej. Policja zbyt surowo i z „góry" odnosi się do szoferów, zaś w wypadkach zatargu staje wyraźnie po ich stronie z krzywdą dla szoferów. **(r).**

Z za kulis sanacyjnego koła nauczycielstwa.

Wrzenie wśród związkowców.

W sanacyjnym Związku Nauczycielstwa psuje się coś nie na żarty. Szeregowi związku zaczynają się **buntować** i grożą rebelją w „domenie" sanatora Smulikowskiego. Niezadowolenie związkowców rośnie i potężnieje: 1) wskutek bezczynności związku w sprawach zawodowych, 2) szkodliwej działalności na terenie parlamentarnym, 3) rozrzutnej gospodarki, która pochłonęła dotychczas 5 milj. zł na budowę pałacu nauczycielstwa w Warszawie, w dodatku jeszcze nie ukończonego.

W Lublinie, Prużanach i Drohiczynie Poleskim uchwalono już wotum nieufności władzom związkowym. Nawet obecność inspektorów szkolnych na zgromadzeniach nie działa już hamująco na uchwały nauczycielstwa.

Kres włóczęgostwa.

Z kongresu włóczęgów w Hamburgu.

Duże miasto portowe, jakiem jest Hamburg, przyciągnęło tysiące włóczęgów. Można ich widzieć wszędzie: na ulicach, na placach, przed dworcami kolejowymi, w parkach miejskich itd. Muzykanci grają na swoich okarynach, kataryńkach lub harmonjach. Policja zachowuje się w stosunku do nich biernie, również ludność miejscowa przechodzi obojętnie obok nich. Czy dlatego, że czasy są ciężkie, czy, że włóczęgostwo straciło już swoją aureolę romantyzmu, dość, że kongres włóczęgów nikogo spoecjalnie nie interesuje. Gdy jednak cała ta brać źle ubrana, włócząca się po ulicach Hamburga rozpełzła się po zakończonym kongresie po zapylonych szlakach Rzeszy, Hamburg odetchnął z ulgą.

Smutnie minął i sam kongres. Duża sala Konwent-Garten zapełniona. Obok typowych rycerzy wielkich dróg z opalonemi twarzami, w zadeptanem obuwiu lub boso, kręcą się jakieś podejrzane indywidua. Nowe ubrania z dziurami robiącemi wrażenie umyślnie rozciętych, dekoracyjnie wysmarowane koszule, świadczą, że w środowisko włóczęgów trafiły obce elementy — **amatorzy silnych wrażeń** lub agitatorzy. Rzeczywiście trzeba być amatorem silnych wrażeń, by asystować na kongresie. **Nieznośny odór** — złego tytoniu potu i wyziewów alkoholowych, zapiera oddech. Kongres według wszelkich prawideł wybiera prezydjum.

Wszyscy krzyczą, przerywają sobie, mówią z miejsca. Lecz wszystko to niema sensu. Kongres zupełnie wyraźnie nie posiada programu, przed nim niema żadnych celów, wszyscy ci ludzie nie mają żadnej potrzeby zjednoczenia i tworzenia czegokolwiek. Jeden z mówców stara się przekonać włóczęgów, że należy wszystkich opodatkować w sumie 10 fen. tygodniowo. Pieniądze te powinny pójść na budowę **domu odpoczynkowego dla włóczęgów,** którzy potrzebują wypoczynku Ze wszystkich stron sali posypują się drwiny.

— A pomyślałeś o automobilu? A czy będzie w „twoim" domu czysta bielizna i gęś „świąteczna"? Protesty i śmiech wzmagają się. Mówca machnął ręką i schodzi z trybuny. Na jego miejsce wchodzi drugi.

— Tylko jedna organizacja istnieje na świecie, która może was zadowolnić... na Wschodzie... w Rosji sowieckiej...

Agitatora też nikt nie słucha i zasypuje szeregiem drwin i żartów. W sali można się udusić. Stopniowo sala pustoszeje. Najdłużej wytrzymują dziennikarze i fotografi. „Delegaci" rozpraszają się i opuszczają Hamburg.

„Poetów" włóczęgów spotyka się coraz mniej. Ci nieliczni, którzy zachowali umiłowanie do wiecznego błądzenia po wielkich szlakach, rozumieją, że dla włóczęgostwa nadszedł kres. Pisarzowi niemieckiemu Ernestowi Johansenowi, który był obecny na kongresie, jeden z „leaderów" kongresu powiedział:

— Z powodu kryzysu postradaliśmy najwięcej. Wszyscy się teraz od nas odwracają. Szeregi nasze rosną, lecz zmniejszają się środki. Nikt już nie daje jałmużny". A obecny przy rozmowie „poeta"-włóczęga, dorzucił:

— Nie wiemy gdzie się podziać. Cisza wielkich szlaków ustąpiła miejsca cyrkulacji automobilów i piekielnemu wrzaskowi aut ciężarowych. **Nasz ostatni przytułek — las, zamienił się w park miejski.** Pozostaje nam jedyna ostateczność: stracić swoją indywidualność i zorganizować się na wzór innych istot miejskich.

Z europejskich kombinacji politycznych.



Dziwna para przyjaciółek.

Tragedja bezrobotnego.

Powiesił syna poczem sam popełnił samobójstwo.

Wstrząsająca tragedja rozegrała się onegdaj w miejscowości Heiligenstadt w Austrji. Kiedy do mieszkania swego wróciła posługaczka Cecylja Klima, oczom jej przedstawił się straszny widok. W kuchni wisiał na gwoździu, przybitym do ściany, jej 37-letni mąż. Kasper Klima. Obok w pokoju leżał martwy na podłodze jej 15-letni syn Karol. I syn i ojciec ponieśli śmierć wskutek uduszenia sznurem. Syn Klimy był umysłowo chorym. Policja po plamach pośmiertnych stwierdziła, że śmierć syna nastąpiła wcześniej niż ojca. Kasper Klima powiesił prawdopodobnie najpierw syna na gwoździu w kuchni. Potem zdjął trupa syna z gwoździa i położył go w pokoju a sam powiesił się na tym samym gwoździu. Powodem tragedji było bezrobocie. Klima zdradzał się już kilkakrotnie przed żoną z zamiarami samobójczemi. Znaleziono jego list pożegnalny, pisany w języku czeskim, ale nie zdołano go odczytać, tak dalece jest niezrozumiały.

Wystawa Chopinowska otwarta.

Paryż, PAT. W obecności władz francuskich, ambasadora Rzplitej Chłapowskiego, członków ambasady, konsulatu generalnego Rzplitej, przedstawicieli świata naukowego i artystycznego otwarto Wystawę Chopinowską. Wystawa mieści się w trzech salach, w których zgromadzone zostały zbiory muzeów francuskich i polskich.

Znachorstwo ludowe.

Warszawa, 24. 6. (tel. wł.) **Nad Oświęcimem** i okolicą (Małopolska zachodnia) przeszła gwałtowna burza. Od piorunów zostało **porażonych kilka osób,** którzy powracali z pracy. Sąsiedzi według fatalnego przesądu **zakopali porażonych, aż po głowę w ziemi.** Szczęściem na czas przybył lekarz, który zdołał ofiary burzy przywrócić do przytomności. **(r).**

Żydowski poseł pieni się na Pomorze.

Czy polski minister go wysłucha?

Warszawa, 24. 6. (tel. wł.) Koła żydowskie oburzają się ogromnie z powodu akcji antyżydowskiej na Pomorzu, a przedewszystkiem w Toruniu. Grozi tam tak zwanym szabesgojom ogłaszanie na czarnej liście.

W związku z tem poseł Wiślicki rozmawiał wczoraj z ministrem spraw wewnętrznych **Pierackim.** Minister podobno przyrzekł, że natychmiast wyda zarządzenia wojewodzie pomorskiemu, ażeby **zlikwidować tę akcję** i pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

Protest lekarzy katolickich

przeciwko sztucznemu ograniczeniu porodów.

Citta del Vaticano (tel. wł. KAP). Zjednoczenie katolickich lekarzy we Florencji wystosowało protest do Ligi Narodów, przeciwko dążeniom, przejawiającym się w protokule Międzynarodowego Komitetu organizacji higjeny, który obradował niedawno w Paryżu, a który wypowiedział się za sztucznem ograniczeniem przyrostu ludności. Lekarze katoliccy wyrażają swe oburzenie z powodu zalecania przez rzeczony Komitet tak niebezpiecznych eksperymentów, sprzecznych z chrześcijańskiemi zasadami. Protest kończy się wyrażeniem nadziei, że Liga Narodów nie dopuści do powzięcia podobnej antyreligijnej i wrogiej kulturze uchwały.

Zjazdy czarownic

i inne legendy w górach Harz.

Kozioł nie zamienił się w młodzieńca.

Niesamowite historje rozgrywają się od kilku dni w miejscowości niemieckiej Brocken w górach Harzu. Trudno sobie wprost wyobrazić, by dziś w 20 wieku mogły się wydarzyć wypadki przypominające żywo zamierzchłe czasy średniowieczne.

Według czarnej magji, która do dnia dzisiejszego posiada wielu zwolenników wśród przesądnego ludu, w nocy z 18 na 19 czerwca odbywają się zjazdy czarownic. Przygotowania do takiego właśnie „kongresu wiedźm" odbywają się obecnie w Niemczech a biorący w nich udział magicy z całego niemal świata traktują tę sprawę niezwykle poważnie. W średniowieczu jechały nasze polskie czarownice na Łysą Górę, niemieckie na Brocken na łopatach lub miotłach. Obecnie posiadają czarnoksiężnicy o wiele wygodniejsze środki lokomocji, auta i autobusy. Według starego podania angielskiego w noc czarownic mogą wtajemniczeni przeprowadzić przemianę kozła na pięknego młodzieńca.

Angielskie towarzystwo badań psychicznych postanowiło w tym roku przeprowadzić podobny eksperyment, by udowodnić zababonnym głuptaskom, że eksperyment ten nie jest do wykonania.

Metapsychicy angielscy, będący wrogami wiary w czarownice, pragną ją właśnie raz na zawsze wyplenić z umysłów ludzkich. W tym celu postanowili powtórzyć ze wszystkiemi szczegółami i zachowaniem wszelkich przepisów, jeden z takich średniowiecznych czasów, aby wykazać, że nic z niego nie wyniknie.

Jedna z najstarszych ksiąg czarnoksięskich uczy, że jeśli w noc pełni księżycowej na pograniczu wiosny i lata, w miejscu przeznaczonem na czary, a w obecności dziewicy „czystego serca", biało ubranej, przykryje się kozła całunem i odprawi się odpowiednie zaklęcia, to po zdjęciu całunu znajdzie się pod nim nie kozła, ale pięknego młodzieńca.

Ubiegłej nocy, o godz. 11 odbyła się w górach Harzu próba tego eksperymentu, którą wobec tysiącznych tłumów publiczności demonstrował metapsychik angielski Harry Price. Przyjechał on do Brocken wraz z dziewicą „czystego serca", którą jest panna Herta Bohn z Wrocławia.

Price otoczony olbrzymim tłumem ciekawych udał się na t. zw. plac czarownic, gdzie miano dokonać eksperyment w ciągu 25 minut. Na pusty plac oświetlony płonącemi łuczywami i jupiterami filmowemi wprowadzono kozła, którego „czarodziej" nasmarował maścią sporządzoną z sadła nietoperzy. Wkońcu jednak musiano przerwać eksperyment, albowiem temperatura wynosiła tylko 5 stopni ciepła a panna Bohn występowała w myśl przepisów magicznych jedynie w białej koszuli, wskutek czego zaziębiła się.

W góry Harzu przybyli liczni wycieczkowcy z Anglji, a niektóre dzienniki wysłały nawet swych sprawozdawców. Ludność okoliczna odnosiła się do całego eksperymentu poważnie, a nawet sądzi, że sam Price traktuje to poważnie.

Price i jego asystenci jeżdżą samochodem po różnych miejscowościach i szukają na gwałt kobiety, która w opinji ludności uchodzi za czarownicę. Niestety nie udało się znaleźć odpowiedniej czarownicy. Wobec tego sam Price sporządził odpowiednią maść. Mężczyźni przybędą na sabat we frakach. Zababonni magicy niemieccy, odnoszą się nieufnie do umiejętności Price'a.

Eksperyment ten nie udał się, bowiem kozioł pozostał kozłem.

—o—

Papieski medal pamiątkowy.

Citta del Vaticano (tel. wł. KAP). W roku bieżącym zostanie wybity papieski medal pamiątkowy w okresie uroczystości św. Apostołów Piotra i Pawła, który będzie posiadać na jednej stronie podobiznę Papieża Piusa XI, a na drugiej facjatę nowej pinakoteki papieskiej. Model medalu wykonał znakomity artysta, prof. Mistruzzi.

Likwidacja Komitetu dla spraw bezrobocia

budzi poważne zastrzeżenia.

Warszawa, 23. 6. (tel. wł.) Likwidacja Naczelnego Komitetu dla spraw bezrobocia wywołuje w prasie stołecznej coraz większe zastrzeżenia. Tak ostrożny w wypowiadaniu swych opinji „Kurjer Warszawski" pisze „...nie bez głębszego niepokoju można było przyjąć do wiadomości likwidację Nacz. Komitetu.

Niepokój wywołuje bezsporna okoliczność, iż **objawy i następstwa klęski bezrobocia trwają i w okresie letnim.** Komitet do walki z bezrobociem zlikwidowano, **a bezrobocie trwa..."**

Od siebie musimy dodać, iż komunikaty urzędowe o zmniejszeniu się bezrobocia wprowadzają w błąd opinję publiczną. Przedewszystkiem cała armja jest tych nieszczęśliwych, którzy się wcale nie rejestrowali, drudzy z różnych powodów zaprzestali się rejestrować. A jeśli chodzi o pracowników umysłowych, to sytuacja jest wręcz rozpaczliwa. W ubiegłym tygodniu mamy wzrost bezrobocia o 700 osób. **Ogólna liczba bezrobotnej inteligencji wynosi 42.119 osób.**

Nie wiemy również, kiedy i pod jaką firmą zostanie powołana do życia nowa organizacja pomocy dla bezrobotnych i skąd będzie czerpać fundusze. Pan wiceminister Zawadzki wspomniał o jakimś nowym podatku na ten cel. **(r).**

Czekiści wymordowali całą wieś,

a domostwa zamienili w perzynę.

Równo, 24. 6. (tel. wł.) Z Kijowa dochodzą wiadomości o strasznej tragedji, jaka rozegrała się w jednej z ostatanich nocy w Turbaczewie pod Kijowem. Mieszkańcy tej wioski nie mieli jeszcze gospodarki zbiorowej i odmówili wydania władzom zboża. Z Kijowa wysłano więc oddział karny GPU., który otoczył wieś i przez żołnierzy swych opróżnił wszystkie stodoły. Gdy zboże zgromadzono na placu pośrodku Turbaczowa, rozgoryczeni chłopi rzucili się na żołnierzy i przepędzili ich. W nocy czekiści podpalili wieś ze wszystkich stron a uciekających do lasu wieśniaków wystrzelali. Wszyscy mieszkańcy wsi w liczbie 370 wyginęli. Zbójecka GPU. nie zaoszczędziła nawet dzieci.

Z Wielkopolski i Pomorza.

Strzelno.

Zebranie protestacyjne. Staraniem koła lokalnego Z. O. K. Z. odbyła się w ub. niedzielę wielka manifestacja antyniemiecka w kwestjach Gdańska. Przemawiał kier. szkoły powsz. Dałkowski, odczytując pod koniec rezolucję, przyjętą przez liczne rzesze zebranych z zapałem. Na zakończenie odśpiewano „Rotę".

Kruszwica.

Likwidacja Komitetu do spraw bezrobocia. Odbyło się niedawno zebranie likwidacyjne Miejskiego Komitetu do spraw bezrobocia pod przewodnictwem dyrektora cukrowni Krzymuski. W skład komitetu wchodzili: dyr. Krzymuski, Ziarkowski, Skonieczny, burmistrz Borowiak, inspektor Maciejowski i kupiec Jankowski. Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, że zasiłki otrzymało 213 bezrobotnych. Wypłacono im 21.398,70 zł. Pozatem w naturze wydano węgla 33.354 kg., mięsa i chleba za około 800 zł, kartofli 8.950 kg., a dla kuchni ubogich 8.375 kg. Pozatem wydano jeszcze żyta, marchwi, mleka, bułek i 1795 obiadów. Po stronie dochodów widzimy między innemi cukrownię 8064,58 zł, robotnicy i rzemieślnicy cukrowni 5076,18 zł. Ogółem zebrano 26,177,19 zł i też co do grosza wydatkowano.

Komisja rewizyjna stwierdziła całkowitą zgodność ksiąg. Przewodniczący podziękował członkom komitetu za bezinteresowną i trudną pracę, wyróżniając sekretarza Ziarkowskiego oraz skarbnika Skoniecznego. Nie mogąc na łamach pisma niniejszego wymienić poszczególnych szlachetnych ofiarodawców, wyraża niniejszem komitet wszystkim tym, którzy się w jakikolwiekbądź sposób przyczynili do ulżenia biedy wśród bezrobotnych i w imi[illegible]u tychże serdeczne „Bóg zapłać".

Sartowice.

Z życia nauczycielstwa. W tut. szkole odbyła się rejonowa konferencja nauczycieli pod przewodnictwem kierownika rejonu p. Klejbora z Bratwina. Lekcję praktyczną (pokazową) na temat: „Polacy na szlakach świata" przeprowadził nauczyciel Koszowski, kierownik szkoły w Sulnówku. Referat pt. „O współpracy dziecka polskiego z kolegą na obczyźnie" wygłosiła nauczycielka Donarska z Sulnówka.

Wycieczki, wycieczki... Sartowice to ulubione miejsce wycieczkowe. Przybywają dotąd wycieczki piesze, rowerami, samochodami i statkami, bowiem Sartowice leżą nad Wisłą. Stałymi gośćmi w niedziele i święta — oczywiście przy pogodzie — są Świecianie, Grudziądzanie i Chełminiacy. W Sartowicach warto zwiedzić kaplicę, park i las.

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni w dniu 24 i 25 bm. p. dr. Jackowski, ul. Solankowa 23.

Teatr Zdrojowy. W poniedziałek, 27 bm. gościć będzie jeden raz tylko rewja warszawska p. t. **„Sposób na kryzys".** Ujrzymy i usłyszymy Waltera i innych. Bilety w księgarni Knasta.

Repertuar kin.

„Pałac" wyświetla wesołą komedję p. t. „Pat i Patachon jako bohaterowie".

„Stylowy" daje wielki dramat współczesny „Radjostacja N. P. R.".

Oferty do odebrania. W oddziale „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu są do odebrania następujące oferty pod: „300", „Dzierżawa składu kolonjalnego", „Mereżka", „Gospodsia" i „W. P. 2000".

Koncert na rzecz dożywienia biednych. Staraniem „Rodziny Policyjnej" odbędzie się w niedzielę, 26. bm. w solankach koncert na rzecz dożywiania biednych. Początek o godz. 8 wieczorem.

Kronika policyjna. Nieznani sprawcy włamali się do remizy oberżysty Wiedemeyer'a w Ciechrzu Górnym (pow. Mogilno), skąd skradli 37,5 kg. pierza dartego wartości około 500 zł. Kradzież roweru damskiego zgłosiła w kom. P. P. Irma Detelówna z Pakości. — Złodzieje włamali się do piwnicy naczelnika poczty Pietrakowskiego w Pakości.

Hallerczycy i sympatycy! Zarząd placówki Hallerczyków w Inowrocławiu zaprasza na zebranie w niedzielę, 26 bm. do lokalu „Astorja" (ogród wiedeński), ul. Królowej Jadwigi o godzinie 2 po południu.

Jeszcze w sprawie bojkotu wyrobów firmy Schicht. Przed paru dniami w sprawozdaniu z działalności Związku Pracowników Kupieckich w Inowrocławiu podaliśmy, że Związek ten postanowił rozpocząć bojkot wyrobów firmy Schicht. Obecnie dowiadujemy się, że akcja bojkotowa aranżowana jest z Warszawy i ma podłoże czysto osobiste, przyczem przybrała formy, których nie można żadną miarą pochwalić. Firma Schicht wystąpiła przeciw inicjatorom bojkotu na drodze sądowo-karnej, a proces, jaki się toczy, wyświetli niezawodnie kulisy tej sprawy. Faktem jest, że fabryki firmy „Schicht" w Polsce zatrudniają zgóry kilka tysięcy pracowników Polaków, a ostrze bojkotu byłoby zatem skierowane w pierwszej linji przeciw pracownikom — Polakom, którzy mogliby łatwo utracić pracę, gdyby się bojkot udał. O tem zapewne organizatorzy bojkotu nie pomyśleli. Do czasu rozstrzygnięcia sporu w instancjach sądowych wstrzymujemy się od ostatecznego sądu w tej sprawie.

Kręglarze kujawscy pokonali Bydgoszczan.

Kręglarze inowrocławscy, zrzeszeni w klubie „Dziewiątka", pragnący popróbować sił własnych z kręglarzami bydgoskimi, urządzili mecz z klubem „Kręglorzut" z Bydgoszczy.

Pierwsze spotkanie nastąpiło na kręgielni bydgoskiego „Kręglorzutu". Wynik ówczesny dał pewną przewagę Bydgoszczanom. W rewanżowym jednak meczu, który był zaliczony do ogólnej publikacji, zwycięstwo odniosła „Dziewiątka" inowrocławska.

Wynik ogólny przedstawia się jak następuje: „Dziewiątka" Inowrocław 5831 punktów, „Kręglorzut" Bydgoszcz 5349 punktów na sto rzutów każdego kręglarza. „Dziewiątka" ma 437 punktów przewagi nad „Kręglorzutem".

Najlepszymi zawodnikami okazali się Leszkowski z „Dziewiątki", trzykrotny „król" klubu 756 punktów i Nowak I. z „Kręglorzutu" — 726 punktów.

Dobrze by było, gdyby na terenie Inowrocławia powstał drugi klub kręglarski, któryby wytworzył konkurencję „Dziewiątce".

Amatorzy kulania mogą się zgłaszać już teraz do oddziału „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu.

ALARMY WOJENNE

Naprężona sytuacja w Europie i na Dalekim Wschodzie

nasz zatarg z Gdańskiem oraz niepokojące wieści z Niemiec

zaprzątają uwagę wszystkich czytelników

„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

zdających sobie sprawę, czem to pachnie...

KTO PRAGNIE być o wszystkiem najdokładniej poinformowanym, winien odnowić przedpłatę na „DZIENNIK BYDGOSKI" **JESZCZE DZIŚ,** bo listowi przyjmują pieniądze tylko do **25-go** czerwca.

Wielki zjazd kół śpiewaczych okręgu tczewsko-starogardzkiego.

W Tczewie odbędzie się dnia 10 lipca pod protektoratem wojewody pomorskiego zjazd śpiewaków o wielkiem znaczeniu propagandowem.

W programie: Rano przyjęcie kół śpiewaczych na dworcu i w Hali Miejskiej. O godz. 9 próba połączonych chórów, następnie wymarsz ul. Dworcową na Rynek. O godz. 10 uroczyste nabożeństwo na Rynku (mszę św. celebruje ks. kanonik Lewandowski). Po msz yśw. oficjalne otwarcie zjazdu, śpiew złączonych chórów męskich z orkiestrą „Do Melpomeny" Lachmanna i chórów mieszanych z orkiestrą polonez a-dur Chopina. Następnie główny pochód przez stare i nowe miasto do ogrodu Hali Miejskiej. Po południu koncert orkiestry kolejowej pod batutą p. Lesińskiego i konkurs kół śpiewaczych okręgu IV. o nagrody.

Nabożeństwo, otwarcie zjazdu i śpiewy transmitowane będą przez Polskie Radjo Warszawa. W razie niepogody odbędzie się msza św. w kościele św. Krzyża.

Zniżki kolejowe dla uczestników zjazdu zapewnione.

MOGILNO. Jarmark ogólny odbędzie się we wtorek, dnia 5 lipca br. Spęd bydła rogatego i zwierząt racicowych dozwolony.

CHEŁMŻA. Jubileusz. Ostatnio obchodził naczelny sekretarz miejski p. Jaranowski rzadki jubileusz 30-lecia pracy zawodowej. Rano odbyła się uroczysta msza św. w kościele katedralnym na intencję Jubilata. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele magistratu, rady miejskiej, liczni krewni, przyjaciele i znajomi. W gronie rodzinnem odbyła się uroczystość, w czasie której składano Jubilatowi serdeczne życzenia. „Ad multos annos".

Do apelu!

Powstańcy i Wojacy w niedzielę do Koronowa.

Przygotowania do uroczystości 10-lecia Tow. Powstańców i Wojaków w Koronowie, połączonej z apelem XXIII. okręgu bydgoskiego, dobiegają końca. **Znani z swej gościnności i sprawnej organizacji Koronowiacy** przewidzieli w najdrobniejszych szczegółach cały program; wszak są to doświadczeni gospodarze, nasi mili wojacy. Pozatem wierzymy jeszcze w sprawność **pań z Czerwonego Krzyża,** które już teraz trudzą się z obiadem i zapowiadają, że będzie smaczny i obfity.

Koronowska placówka powstańcza mimo swego krótkiego istnienia zdołała wybić się na czoło organizacyj miejscowych, zdobywając sobie sympatję całego obywatelstwa. Szczególnie teraz, przy ruchliwym zarządzie z prezesem Nowackim i komendantem Klajborem na czele, przoduje nietylko liczebnie, lecz i wartościowo.

Uroczystość w dniu 26 czerwca będzie nietylko towarzyską, lecz i narodową. Poruszy wszystkie warstwy społeczne.

Dotychczas zgłosiło swój przyjazd do Koronowa **1.200 wojaków pozamiejscowych.** Zgłoszenia jeszcze wpływają, więc przewiduje się obecność **około 1.500 gości.** M. in. przybędzie z Poznania prezes zarządu głównego dr. Celichowski z swoimi najbliższymi współpracownikami, zarząd okręgowy i szereg innych wybitnych osobistości. Po generała Hallera **wyjeżdża banderja konna** (60 jeźdźców).

Należy się tu jeszcze podziękowanie okolicznemu ziemiaństwu, które na zew nie poskąpiło ofiar.

Zatem, wojacy kochani, pokażcie swą siłę i na apel swój stawcie się licznie i karnie.

Szpieg z Torunia nie będzie rozstrzelany.

(PAT) Wyrokiem wojskowego sądu okręgowego w Toruniu, jako doraźnego, szeregowiec 2 p. szwoleżerów **Mikołaj Szysz** został skazany za zbrodnię szpiegostwa na **karę śmierci przez rozstrzelanie,** pozbawienie praw i wydalenie z wojska.

P. Prezydent Rzeczplitej uwzględnił prośbę skazanego o łaskę i złagodził mu karę śmierci przez zamienienie jej na karę **15 lat ciężkiego więzienia.**

Posiedzenie sejmiku powiatowego w Świeciu.

Dnia 21 bm. odbyło się w Świeciu posiedzenie sejmiku powiatowego pod przewodnictwem starosty Kowalskiego. Sekretarzem sejmiku wybrano M. Rydzkowskiego, urzędnika wydziału powiatowego.

W miejsce ustępujących z powodu wyprowadzenia się z granic powiatu świeckiego zostali wprowadzeni jako nowi członkowie sejmiku: Rybicki z Jastrzębia, Zborowski z Jędrzejewa, Karwasz z Lipienicy, Szulc z Poledna i Roszczyniała z Polskiego Łąkiego.

Starosta Kowalski dał ogólny pogląd na gospodarkę samorządu powiatowego w ostatnich latach. Gospodarowano przezornie. Stworzono **powiatowy zakład opieki społecznej w Gołuszycach** na nabytej resztówce. Poza schroniskiem dla starców i sierot założono tamże szkółki drzew owocowych, hodowlę jedwabników, zwierząt futerkowych, ziół leczniczych itd.

Podtrzymano 15% dodatek komunalny do uposażeń urzędników wydziału powiatowego, przyjęto zmianę poprzedniej uchwały w sprawie funduszu emerytalnego oraz uchwalono nowy statut opieki lekarskiej dla urzędników wydziału powiatowego. Zmieniono statut szpitala powiatowego.

Zgodzono się na zaciągnięcie **pożyczki terminowej 58.000 zł** w Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu, zakup udziału tej instytucji od Kom. Kasy Oszczędności pow. świeckiego oraz na zaciągnięcie **pożyczki długoterminowej w kwocie 100.000 zł** celem **budowy mostu przez Mątawę pod Kończycami** i wykończenie budowy szosy **Gródek-Drzycim.**

Budżet administracyjny zwyczajny wynosi obecnie 769.480 zł, szpitala powiatowego 106.646 zł, żłóbka 13.000 zł, zakładu opieki społecznej 38.325 zł.

Udzielono subwencji z czystego zysku Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu świeckiego i to: 8000 zł na pomoc bezrobotnym, mniejsze zaś sumy od 1—2000 zł na muzeum regjonalne, Stow. Samopomocy Doraźnej, Koło Doświadczalne i powiatowy sekretarjat P. T. R.

Do Związku Elektryfikacyjnego Świecie—Chełmno—Toruń wybrano: burmistrza Kostkę ze Świecia, Czajkowskiego z Płochcina, Kikulskiego z Dragaczu i Wieckiego ze Serocka, a jako zastępców: Parczewskiego z Belna, Ratkowskiego z Drzycimia, Cejrowskiego z Komórska i burmistrza Jabłońskiego z Nowego.

Jako wójtów na obwód Laskowice zaproponowano Erdmańskiego z Jeżewa, a na obwód Świekatówko M. Kulczyka z Suchej.

Dokonano wyboru członków i zastępców do komisji szacunkowej podatku dochodowego. Wybrano: Wieckiego z Jasińca, Kikulskiego z Dragaczu, Tempskiego z Ostrowitego, Kruczkowskiego z Drzycimia, Pulkowskiego z Komórska i Czajkowskiego z Płochcina.

Przedstawicielami powiatu świeckiego w sejmiku wojewódzkim w głosowaniu osobno zarządzonem zostali wybrani: Kikulski Feliks z Dragaczu, Cejrowski Gracjan z Komorska, Dobrzyński Stanisław z Starych Marzy, Januszewski Konstanty z Karolewa, Kufel Stanisław z Gacków; na zastępców: Szróbka Fr. z Bzowa, Szamlewski z Osia, Krupa Dyonizy z Wierzchów, Czajkowski Józef z Płochcina, Buczkowski Józef ze Świekatowa.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 2 lipca apteka „Pod Orłem", Rynek Nowomiejski.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

Dziś w piątek poraz drugi „Sprawa Moniki". W sobotę 25 bm. poraz trzeci „Sprawa Moniki".

Na ślubnym kobiercu. Dnia 21 bm. odbył się w kościele parafjalnym w Podgórzu ślub p. Józefa Bagińskiego z Torunia z panną Anną Thomsówną z Podgórza. Związek małżeński pobłogosławił ks. proboszcz Domachowski. Młodej parze „Szczęść Boże!"

Egzaminy wstępne w państwowem gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu odbędą się do klasy II. od dnia 24 do 28 bm. od klasy III. do VIII. dnia 27 i 28 bm.

Kto otrzymał nagrody konkursowe modeli latających? Staraniem L. O. P. P. odbył się w Toruniu konkurs modeli latających do którego stanęło 15 osób. W wyniku konkursu w kategorji modeli „bełkowe" I. nagrodę otrzymał Henryk Nagel z Torunia, II. Marjan Stępień z Grudziądza. W kategorji modeli „dowolne" I. nagrodę otrzymał Alfons Materna z Torunia, II. L. Nagórski z Gdyni. W kategorji modeli „rekordowe" I. nagrodę otrzymał J. Michalski - Grudziądz, II. Zygmunt Kaczmarczyk z Grudziądza. W kategorji modeli „kadłubowe" I. nagrodę zdobył Wiktor Leja z Gdyni. Do ogólnego krajowego konkursu w Warszawie zakwalifikowani zostali Wiktor Leja jako kierownik, H. Nagiel, Jan Michalski i Alfons Materna.

Egzamin czeladniczy w państwowej szkole zawodowej żeńskiej w Toruniu (ul. Strumykowa) złożyły z zawodu krawieckiego: Glińska Zofja, Karaśkiewiczówna Natalja, Krajewska Zofja, Kraśniewska Antonina, Kruszyńska Zofja, Kubacka Jolanta, Kuzówna Helena, Ojdowska Wiktorja, Przedecka Barbara, Sikorska Helena, Sztoltmanówna Teofila, Wietecka Marta, Ziętara Irena. Trzyletni kurs koronkarstwa ukończyły: Kowalska Aniela, Malinowska Gertruda, Markiewiczówna Joanna, Wiśniewska Marta.

Zwłoki ś. p. Góreckiego zaginęły.

Komisja sądowo - lekarska w składzie pp.: prof. dr. Łaguna, dr. Antoniewicza, sędziego śledczego dr. Szwarca i prokuratora Marskiego miała dokonać na cmentarzu ekshumacji zwłok śp. Góreckiego, zamordowanego swego czasu przez szofera Jakubowskiego.

Jakież jednakże zdziwienie ogarnęło komisję, gdy po otwarciu grobu zamiast zwłok śp. Góreckiego znaleziono trupa innego mężczyzny.

Tajemnicze zaginięcie zwłok śp. Góreckiego wpłynąć może na przebieg rozprawy, która odbędzie się przed sądem apelacyjnym.

Dramat miłosny prymasa cyganów

przed sądem.

Przed sądem przysięgłych w słowackiem mieście Trenczynie toczył się obecnie sensacyjny proces przeciw prymasowi cyganów, Beli Lakatosowi, który w ubiegłym roku zastrzelił swoją kochankę w jej willi w miejscowości kąpielowej Piszczany. Trzydziestokilkuletni skrzypek opowiedział przed sądem z naiwną szczerością dzieje swojej romantycznej miłości.

Lakatos grał codziennie w barze „Femina" w Piszczanach na skrzypcach. Pewnego wieczora zauważył wśród eleganckich gości, zapełniających bar, piękną jeszcze panią Ryszard Fux, rozwódkę, kobietę bogatą, posiadającą w Piszczanach swoją willę, prowadzącą wesołe życie i zmieniającą nieustannie kochanków.

Mimo przestróg przyjaciół, Lakatos poznał rozwódkę i nawiązał z nią stosunek miłosny. Był też codziennym gościem w jej willi „Iris". Tymczasem pani Fux, której dochody zwężały się coraz bardziej wskutek nadmiernej rozrzutności, wpadała w coraz większe długi. Rosły one z dnia na dzień. Jednocześnie Lakatos stracił posadę w barze i zdany był zupełnie na łaskę p. Fux, która go utrzymywała. Lakatos był w tej pięćdziesięcioletniej rozwódce po uszy zakochany i adorował ją swoją miłością. Ale pani F. starała się go pozbyć. Wkońcu doszło do stanowczej rozmowy. Pani Fux ubrała się w piękną suknię i wpuściła do swojej willi zakochanego prymasa, aby zerwać z nim na zawsze. I wtedy zrozpaczony cygan wyjął z kieszeni rewolwer i zastrzelił swoją ukochaną.

Kula trafiła ją w serce. Lakatos został aresztowany i stanął przed sądem przysięgłych. Świadkowie zeznali dla niego dodatnio. Zresztą usiłował popełnić po zabójstwie p. F. samobójstwo i zranił się lekko. W końcu sąd przysięgłych odrzucił pytanie co do morderstwa i wydał wyrok skazujący Lakatosa za zabójstwo w afekcie na 3 lata więzienia.

———o———

Podwójne zderzenie manewrującej lokomotywy

z pociągiem towarowym.

Piotrków. Na stacji kolejowej Piotrków **manewrująca lokomotywa najechała na pociąg towarowy,** puszczony na stację z winy zwrotniczego bez podania ostrzegawczych znaków. **Maszynista został zraniony.** Manewrująca lokomotywa **wyskoczyła z szyn i wpadła na drugi stojący obok pociąg towarowy.** Na miejsce wypadku zjechały władze śledcze, które stwierdziły, że maszynista pociągu towarowego nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Gwiazdą" i „Pod Koroną".

Kino Apollo: „Patrol".

Kino Gryf: „Góry w płomieniach".

Kino Orzeł: „Orłów" i „Mistrz bezczelności".

Kradzieże zgłosili: Gliszczyńska (ul. Lipowa 90) kradzież garderoby ze strychu. Soiński bez stałego miejsca zamieszkania został przytrzymany na ulicy z workiem skradzionej cebuli i różnych warzyw.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się 27 bm. o godz. 20.

Nadzwyczajne zebranie sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K. odbędzie się 24 bm. o godz. 18-tej w lokalu przy ul. Wybickiego 49.

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy farze zaprasza na miesięczne zebranie w piątek, 24 bm. o godz. 19,30 w lokalu własnym.

Obrady Związku Tow. Kupieckich. Dnia 20 bm. odbyło się miesięczne zebranie zarządu głównego pod przewodnictwem prezesa Marchlewskiego Na wstępie przyjęto na członka zarządu zasłużonego działacza Józefa Bittnera. W dalszym ciągu podkreślił prezes, że w dniu tym mija piąty rok urzędowania p. Radojewskiego na stanowisku dyrektora związku i złożył mu z tej okazji serdeczne gratulacje. Wysłuchano sprawozdań z posiedzenia komisji mieszanej dla handlu przy ministerstwie przemysłu i handlu oraz z zabiegów związku około likwidujących się koncesyj i ostatniego plenarnego posiedzenia Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni. Tegoroczny zjazd delegatów odbyć isę ma 9 października w Wejherowie. Zjazd ze względu na obecne trudne warunki będzie miał charakter ściśle wewnętrzny. Następnie zatwierdzono tymczasowy skład komisji reorganizacyjnej sekcji bławatników, oddając przewodnictwo tejże wiceprezesowi związku Januszkiewiczowi.

Półkolonje wakacyjne, urządzone dla młodzieży męskiej szkół średnich, pozostającej na wakacje w Grudziądzu, dają bezpłatnie godziwą rozrywkę, dobre towarzystwo, fachowe i staranne kierownictwo i wiele uciechy. Rodzice spieszcie zapisać swych chłopców na półkolonje. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Towarzystwa Rodzicielskiego gimnazjum matem.-przyr. i hum. codziennie od godz. 9 rano do 6 wieczór w administracji oddziału „Dziennika Bydgoskiego".

O rozwój regjonalizmu pomorskiego.

Już oddawna zwrócono uwagę na fakt, że rozwój sztuki regjonalnej pomorskiej, zarówno sztuki czystej, jak i stosowanej, idzie w zbyt powolnem tempie.

Nie wynika to zupełnie z braku motywów regjonalnych na Pomorzu. Już dawne plemiona lechickie na tej ziemi posiadały wysoko rozwiniętą kulturę i sztukę rodzimą, opartą na motywach regjonalnych. Z biegiem czasu wskutek wojen i podbojów, wskutek przypływu obcych prądów, sztuka regjonalna, spychana na plan dalszy, zatraciła swoje pierwotne znaczenie w życiu zbiorowem. Dzisiaj jedynie mały odłam ludu kaszubskiego kultywuje ją nadal zarówno w budownictwie i zdobnictwie ludowem jak w legendach i podaniach.

W tym roku w czasie od 3 lipca do 15 sierpnia odbędzie się w Gdyni pod protektoratem wojewody pomorskiego wystawa sztuk pięknych o charakterze regjonalnym pomorskim, urządzona przez szkołę grudziądzką.

ZMARLI:

Ś. p. **Elżbieta Marcowa** z domu Ruchniewiczówna, lat 23, w Kartuzach.

Ś. p. **Jan Karasiński,** lat 48, w Inowrocławiu.

W pocie czoła...

O higjenie pracy i odpoczynku.

W okresie przedwakacyjnym są wszystkie rozważania na temat zmęczenia bardzo aktualne. Bodaj nigdy nie dokucza **brak energji** tak, jak teraz, kiedy zbliża się koniec roku pracy, kiedy w dodatku daje się we znaki gorąco czerwcowe, a nam mieszczuchom jeszcze kurz i rozpalone do żaru niemal bruki i asfalty i brak orzeźwiającej woni i powiewu i cienia lasów i pól. Zmęczenie odczuwają nietylko dorośli, ale i dzieci szkolne, teraz, tuż przed upragnionemi wakacjami...

Przedemną leży artykuł pani **Marji Ankiewiczowej,** zawierający uwagi nad **istotą zmęczenia** i szereg praktycznych wskazówek o **skutecznej walce** z tym przykrym objawem zbyt wielkiego wysiłku, albo zbyt małego zasobu sił.

Tak jak ból wszelaki ostrzega, że coś w danym organiźmie nie jest w porządku i zmusza do zajęcia się uszkodzonym organem — tak zmęczenie ostrzega, że **naruszona została równowaga funkcyj życiowych** w innym kierunku i że trzeba tę równowagę znowu odzyskać. Zmęczenie jest zatem **zdrowym instynktem,** wskazującym, gdzie jest ratunek dla utraconej równowagi, mianowicie w odpoczynku częściowym lub zupełnym. Czyli: jeżeli czujesz się zmęczonym, idź za tym instynktem i nie odmawiaj organizmowi spoczynku, inaczej odpokutujesz za to.

Zmęczenie zależy od rozmaitych czynników. Na przykład **pranie** załatwi młoda hoża dziewczyna z łatwością, podczas kiedy wątła i anemiczna panienka zemdlałaby może po dwuch godzinach, piorąc w tych samych warunkach. Zmęczenie zależy zatem od **zasobu sił.**

Pozatem zależy ono od **rodzaju** wykonywanych czynności. Bardziej męczący jest wysiłek tragarza, aniżeli n. p. sprzątanie pokoju.

Zmęczenie zależy wreszcie jeszcze od **nastawienia psychicznego.** Jeżeli bowiem wykonywujemy pracę, do której jesteśmy **dobrze przygotowani,** którą, jak to się mówi „umiemy", zmęczymy się przy niej o wiele mniej. Bodaj każda pani domu pamięta, jak szalenie zmęczona była, kiedy **pierwszy raz w życiu obiad ugotowała.** Teraz, kiedy już do tej czynności się przyzwyczaiła, kiedy wykombinowała sobie wszystkie dla niej ułatwienia i uproszczenia, gotuje, niby bawiąc się. O to właściwe nastawienie psychiczne przy pracy domowej, o jaknajwiększy wynik pracy przy jaknajmniejszym wysiłku stara się, jak wiadomo, dziś **naukowa organizacja** gospodarstwa domowego.

Naturalnie zastanawiali się uczeni od dawna nad tem, w jaki właściwie sposób przez jakie procesy wytwarza się uczucie zmęczenia. Doszli do wniosku, że organizm wytwarza specjalne substancje, **produkty zmęczenia,** które powoli zatruwają organizm i wywołują przykry „ból" zmęczenia.

Jak usunąć tedy te substancje trujące? Są na to rozmaite sposoby, a między niemi przedewszystkiem spoczynek.

Lecz w walce ze zmęczeniem powinniśmy nie tylko usuwać wytworzone już trujące produkty zmęczenia, lecz przedewszystkiem żyć tak, żeby nie doszło wcale do wytwarzania się tych trujących substancji.

W tym celu trzeba między innemi uświadomić sobie, jak zdobywać **jak najwięcej sił.** Mylnie przypuszcza wielu ludzi, że tak zwana wytrzymałość jest rzeczą wrodzoną. Bynajmniej nie jest nią jedynie i **wzmocnić** można wytrzymałość przez odpowiedni tryb życia. Pobyt na świeżem powietrzu, ruch, dostateczna ilość snu, gimnastyka, nie przepracowywanie się i odpowiednie odżywanie wzmagają ogromnie wrodzony zasób sił. Pamiętać trzeba, że każdy rodzaj pracy wymaga **odpowiedniego odżywiania się.** Podczas kiedy ludzie **pracujący mięśniami** muszą jadać potrawy wytwarzające tak zwaną energję cieplną, a więc **węglowodany** (jarzyny, mączne potrawy), cukier i tłuszcze, pracujący **umysłowo** potrzebują znowu pokarmu, w którym jest więcej **białka i soli mineralnych,** a więc jaj, sera, mleka, mięsa.

Nie dość starać się o zdobycie jaknajwięcej zasobu sił, ale trzeba umieć **zachowywać je,** przez odpowiednie warunki higjeniczne. Pracujmy przeto, jeżeli już nie na wolnej przestrzeni, to przynajmniej w dobrze **wietrzonym** pokoju i przy dość **jasnem świetle.** Jeżeli oczu zbytnio natężać nie będziemy i płucom nie odmówimy dostatecznej ilości tlenu, będziemy mogli o wiele dłużej pracować bez zmęczenia.

Posiadłszy pewien zasób sił, ważną jest także rzeczą, umieć ją **dobrze zużytkować.** Pani X pracuje od rana do wieczora, jest wciąż bardzo zmęczona i w jej domu jest dość nieporządnie. Pani Y pracuje o połowę mniej, jest stale świeża i wypoczęta i zrobiła w swem gospodarstwie, przy dzieciach itd. o wiele więcej. Pochodzi to stąd, że pani Y jest **lepszą szafarką** skarbca swoich sił, wydaje je oszczędnie, ostrożnie i umiejętne. Tej umiejętności uczy własna roztropność, a jej zasady spisuje i przekazuje naukowa organizacja gospodarstwa domowego i naukowa organizacja pracy wogóle, czyli tak zwany **tayloryzm.**

Jak często stwierdza się, że ochoczo zabiera się ktoś do pracy, a wkrótce już opuszczają go siły. Trzeba **umieć pracować i umieć odpoczywać.** Nieraz na przykład widzimy na twarzy dziecka, odrabiającego lekcje, prawdziwe zmęczenie (które naturalnie odróżniać należy od grymasów, niecierpliwości itd.) Pocieszamy wtedy: jeszcze pół godziny, potem będzie już wolne. Lepiej i mądrzej będzie, pozwolić dziecku **przerwać** pracę, odpocząć, po odpoczynku skończy zadanie lepiej, chętniej i prędzej.

To samo odnosi się do wielu pań domu. Nadmiernie obowiązkowe — nie pozwalają sobie na odpoczynek wtedy, kiedy organizm o niego wprost krzyczy. Panują nad zmęczeniem, kończą swoje zajęcie wbrew zmęczeniu. Ale czy dobrze robią? Prędzej czy później zemści się przyroda nad taką zniewagą swych praw. Czyż nie dość na świecie przykrych, zdenerwowanych albo wręcz obłożnie chorych właśnie wśród tych **nieroztropnie obowiązkowych i pracowitych.**

Jakże piękny widok przedstawia, pisze p. Ankiewiczowa, człowiek pracujący ochoczo niby to bez wysiłku. Jak niezmiernie przykry jest widok człowieka uginającego się pod ciężarem swego mozołu.

Czyż jest rzeczą niemożliwą, byśmy do tych pierwszych należeli? **M. N.**

Niemcy w Genewie górą!



Ładne pisklę wysiedziała ta stara kwoka!

Kronika

Bydgoszcz, dnia 24 czerwca 1932 r.

KALENDARZYK.

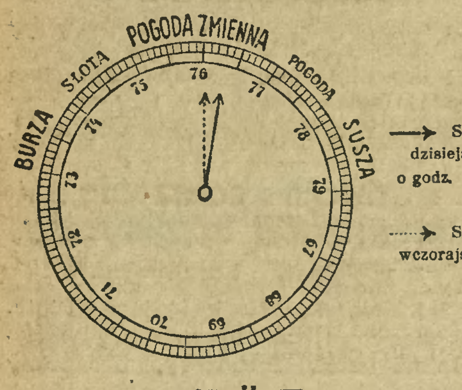
Dziś: † Narodzenie Jana Chrzciciela.
Jutro: Prospera, Wilhelma opata.
Wschód słońca: godz. 3,37.
Zachód słońca: godz. 20,27.

———::———

Stan pogody.

Zachmurzenie zmienne, malejące, gdzieniegdzie jeszcze przelotny deszcz, naogół jednak pogodniej.

Po chłodnej nocy dniem cieplej przy słabych wiatrach północnych.



———::———

DYŻURY APTEK:

Od 20. VI. — 26. VI.:
1) **Apteka na Bielawach,** ul. Chodkiewicza 22, tel. 1467;
2) **Apteka pod Łabędziem,** ul. Gdańska 5, tel. 204;
3) **Apteka Staromiejska,** ul. Długa 39, tel. 300.

———o———

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków „Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce" z Krakowa.

— **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

Bibljoteka Francnska „T-wa Alliance Française", w Gimn. Kopernika otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

———::———

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czarująca operetka **„MADAME POMPADOUR",** stale grana przy dużem powodzeniu. Zniżki ważne.

W sobotę, pełna humoru i przekomicznych sytuacyj krotochwila p. t. **„AWANTURA W RAJU".** Zniżki ważne.

W niedzielę wraca na repertuar piękna operetka Kalmana **„HRABINA MARICA"** w bogatej wystawie i pomysłowych efektach scenicznych. Melodyjna, barwna, wesoła, pełna werwy „Hrabina Marica" należy do tych operetek, na które publiczność chodzi po kilka razy. Maricę śpiewa Grabowska, hr. Tassili — Malinowski. Zniżki ważne.

27-go tani poniedziałek po cenach od 30 groszy do 3 zł wypełni przebojowa operetka **„MADAME POMPADOUR".**

Huczne Krakowskie Wesele w ogrodzie Patzera. W niedzielę 26 bm. o godz. 4-ej po południu wielkie regionalne śpiewne widowisko z udziałem powiększonego zespołu, powiększonej orkiestry, chóru i baletu.

Pies z „piątą" nogą.



W Monachjum samochód przejechał pieska i urwał mu nóżkę. Weterynarze wpadli na pomysł przyprawienia pieskowi sztucznej nogi. To znaczy sporządzili lekkie, gumowe kółko i przytwierdzili pieskowi wzdłuż grzbietu. Tak oto przysłowie o „piątej nodze" urzeczywistniło się.

Śmiertelny dramat na Wilczaku.

Zabójstwo i samobójstwo.

Ofiarami: sam sprawca, rachmistrz kolej. Czechowicz i jego przyjaciółka - Koprasówna

(k) Bydgoszcz wstrząśnięta została grozą przejmującym wypadkiem, jaki miał miejsce na Wilczaku w domu przy ulicy Nakielskiej 19.

W domu tym mieszkała, jako sublokatorka w mieszkaniu Szymków, **25-letnia Kaizmiera Kopras,** b. bufetowa, obecnie bez zajęcia, która od trzech lat utrzymywała stosunki miłosne z asesorem **radomskiej** dyrekcji kolejowej, **58-letnim Aleksandrem Czechowiczem.**

Czechowicz, zamieszkały wraz z swą żoną przy ulicy Petersona 9, dosyć często odwiedzał Kaprasównę, w jej małym pokoiku. Wczoraj przybył on do niej około godziny 11 przed południem, przynosząc z sobą wędliny, wódkę i truskawki. Najpierw prosił on Kaprasównę, aby z nim wyszła na miasto, lecz ta stanowczo odmówiła, wobec czego pozostał u niej. Z przyniesionej z sobą ćwierć litrowej butelki wódki wypił połowę, resztę zaś oddał gospodarzowi mieszkania.

Jaka tam była w pokoiku rozmowa między nim a Kaprasówną, nie wiadomo, lecz około godziny 11,30 gospodarz mieszkania p. Szymka usłyszał

KRZYK KOPRASÓWNEJ,

na skutek czego otworzył drzwi do jej pokoiku i ujrzał wstrząsający obraz.

Mianowicie, na kanapie siedziała Koprasówna w niedwuznacznej pozycji i starała się zgiętemi kolanami odepchnąć od siebie Czechowicza, który stojąc **trzymał ją jedną ręką za ramię, a w drugiej widniał wymierzony do skroni dziewczyny rewolwer.**

Na ten widok Szymka szybko zatrzasnął z powrotem drzwi i pobiegł wezwać pomocy sąsiadów. Zaledwie jednak wyszedł na schody, dały się słyszeć

DWA WYSTRZAŁY.

Gdy wkroczono do pokoju, oczom przybyłych przedstawił się straszny widok.

Na kanapie leżała z krwawiącą raną na czole, dające słabe oznaki życia, Koprasówna, a na ziemi leżał z przestrzeloną skronią Czechowicz.

Przybyły natychmiast dr. Śmierzchalski stwierdził **śmierć Czechowicza,** a **dogorywającą Koprasównę** polecił odwieźć przybyłej już karetce pogotowia do szpitala miejskiego, **gdzie w godzinę potem życie zakończyła.**

Podkomisarz komisarjatu III p. Senger, przeprowadziwszy na miejscu dochodzenia wstępne, zarządził przewiezienie zwłok denata do kostnicy przy ulicy Szubińskiej.

Pokój i kanapa zalane były strumieniami krwi, a przewrócona karafka z wodą i porozrzucane przedmioty świadczyły o szamotaniu się Koprasówny z jej zabojcą.

Zabojca wymierzył z 9 mm. parabellum celny strzał do swej ofiary, trafiając ją w czoło z prawej strony. **Kula przeszedłszy nawylot przez głowę,** wybiła dziurę w murze ponad kanapą. Drugi strzał oddał do siebie **w prawą skroń,** który był tak silny, że kula **wyszła lewą skronią i przebiwszy wiszący na ścianie obraz, utkwiła w ścianie.**

Wypadek ten wstrząsnął do żywego nietylko rodzinę Szymków, ale wszystkich okolicznych mieszkańców.

* * *

Koprasówna urodziła się w r. 1906 w Ostrowie Wielkopolskim, była sierotą bez ojca i matki, przed dwoma laty pracowała jako **bufetowa w Brzozie,** a następnie do października roku ub. w jednym z zakładów przemysłowych w Bydgoszczy. W lutym r. b. **wyczerpała zapomogę dla bezrobotnych** i odtąd byrykała się stale z biedą, a w ostatnich czasach żyła **i mieszkała na kredyt** u swych gospodarzy, u których zajmowała mały pokoik od maja b. r.

Czechowicz, urodził się w r. 1874 w Rosji, był urzędnikiem kolejowym w b. Kongresówce, a następnie z radomską dyrekcją kolejową przybył do Bydgoszczy. Znany był dobrze na tutejszym bruku, a jego **piosenki, które komponował dla artystów kabaretowych do dziś są śpiewane po kabaretach.**

Z Koprasówną poznał się przed trzema laty i mimo, że był żonaty, nawiązał z nią stosunki miłosne. Obiecywał jej, **że weźmie rozwód z żoną a z nią się ożeni.** Koprasówna, licząc widocznie na to, utrzymywała z nim stosunki, lecz w ostatnich czasach dążyła do uwolnienia się od niego.

Żona Czechowicza kilkakrotnie była u Koprasówny z ostremi **wymówkami o męża.** Koprasówna przyrzekła jej w końcu, że stanowczo zerwie z Czechowiczem, a nawet, że dążeniem jej będzie doprowadzić do harmonijnej zgody w małżeństwie. To też **niechętnie przyjmowała już odwiedziny Czechowicza** i radziła mu, aby **wrócił do swej żony,** a jej dał spokój...

Czechowicz jednak nie ustępował, lecz **stale nachodził Koprasównę,** wyrażając się niejednokrotnie, że sobie życie odbierze. Broń miał stale przy sobie i pokazując ją pewnego razu Szymkom, mówił, „widzicie państwo kiedykolwiek przyjdzie chwila, że jedna kulka z tej zabawki i pana Czechowicza już nie będzie". Koprasówna odezwała się wówczas, że lepiejby poszedł do żony i żył z nią jak należy, a nie mówił głupstw.

Zamiar swój doprowadził do skutku, pociągając za sobą drugą ofiarę...

———::———

— **Ks. Stanisław Dąbrowski,** który od 6 lat pracuje przy kościele św. Trójcy w Bydgoszczy, obejmuje z dniem 1 lipca duszpasterstwo nowej parafji katolickiej w Mątwach pod Inowrocławiem.

— **Popis uczniów szkoły muzycznej prof. Jaworskiego.** Szkoła muzyczna w Bydgoszczy ul. Śniadeckich 29 (L. Jaworski) urządza swój doroczny popis uczniów klasy fortepianowej, skrzypcowej i ensemblowej w sali Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej w poniedziałek dnia 27 czerwca br. o godz. 8 wieczorem.

Pomorzanka — gwiazdą filmową.

(Rozmowa z Zoriką Szymańską).



Od tygodnia wyświetla się w kinie „Nowości" z wielkiem powodzeniem film polski p. t. „Straszna noc". Do powodzenia tego filmu przyczyniają się wspaniałe zdjęcia morza polskiego, wogóle tło obrazu, czyli w języku filmowym „plenery", ale nie mniej główna bohaterka dramtu pani Zorika Szymańska. Prawdziwą niespodziankę zgotowała kinomanom bydgoskim dyrekcja kina „Nowości", pozwalając oglądać złotowłosą bohaterkę nietylko na ekranie, ale zarazem podziwiać ją w własnej osobie. W foyer kina „Nowości" — „urzęduje" dziś niestety nieodwołalnie po raz ostatni, rozdawając bezpłatnie swe autogramy. Dlatego pospieszyliśmy się, ażeby uzyskać dla naszych Czytelników szereg ciekawych informacyj.

Sympatyczna piękna Polka chętnie odpowiada na stawione jej pytania. Z całej jej postaci bije skromność, wielka skromność oraz wdzięk, przedewszystkiem wdzięk.

— Krążą tu wersje w Bydgoszczy — zaznaczam zaraz na wstępie rozmowy — iż jest Pani autentyczną Pomorzanką, pochodzącą podobnie z Torunia? To przecież takie nieprawdopodobne, ażeby Pomorzanka była już prawdziwą gwiazdą filmową.

— Już wielu osób mi to mówiło, nie chcąc wierzyć, że jestem Pomorzanką. Ale istotnie tak jest. Dziwne bowiem mają Warszawiacy wyobrażenie o Pomorzankach. Twierdzą oni, że Pomorzanki, to kobiety ciężkie o grubych nogach, bez szyku. Oczywiście twierdzą to ci, którzy nie znają Pomorza. Każdemu radzą wówczas samemu się przejechać na Pomorze i przekonać.

— Pani chyba swą osobą najlepiej rozwiewa tę straszną legendę warszawską o Pomorzankach?

— Nie wiem!? Bronię w każdym razie honoru Pomorzanek. Otóż urodziłam się w Wąbrzeźnie i tam przeżyłam lata młodzieńcze. Również i słynny Paweł Wegner urodził się na Pomorzu pod Wąbrzeźnem.

— Jaka była Pani karjera filmowa.

— Wstąpiłam w 1928 roku do szkoły filmowej w Toruniu, będąc pod kierownictwem reżysera Meylickiego. Z czterdziestupięć kandydatów i kandydatek do filmu wspomnianej szkoły znalazło się tylko dwóch wybrańców losu: pan Gretmann, mój partner z „Halki" oraz moja mniejszość. Mojem genre — to typy sentymentalne.

— Jaki był pierwszy Pani film?

— Pierwszy mój film to „Halka", grana również i w Bydgoszczy. Pozatem „Magdalena" i „Straszna noc". Wszystko filmy nieme.

— Jak długo trwało przeciętnie nakręcanie filmu?

— Liczyć można 2—3 miesiące na nakręcanie, same zaś przygotowania trwają znacznie dłużej.

— A jakie są Pani zamierzenia na przyszłość?

— Przygotowuję się do pierwszego mego filmu dźwiękowego „Dewajtis" według Marji Rodziewiczówny. Film ten będzie stuprocentowym dźwiękowcem. Wystąpię w nim w roli Ireny Orwid. Biorę obecnie lekcje dykcji i śpiewu, gdyż inaczej „uzbrojony" musi być aktor w filmie dźwiękowym, niż w filmie niemym.

— Proszę Panią, czy obecnie trudno się dostać do filmu?

— Potrzeba do tego trochę, trochę dużo — poprawiła się p. Szymańska — szczęścia, warunki zewnętrzne, dużo cierpliwości jak i wytrwałości. To tak jak z tym bogaczem, który przez ucho igielne...

— Rozumiem. Nasze czytelniczki będą bardzo rozczarowane...

Mówiliśmy jeszcze o wielu ciekawych historyjkach filmowych, trudno jednak ująć je wszystkie w ramach jednego tylko feljetoniku.

Dziś po raz ostatni zobaczymy panią Zorikę Szymańską na **trzech seansach** na ekranie i w rzeczywistości — uroczą Pomorzankę, utalentowaną gwiazdę filmową, która zabłysła w całym splendorze... **(ak.)**

Srebrne wesele

państwa Kleyborów w Koronowie.

Rodzina Kleyborów w Koronowie należy do najstarszych i najzacniejszych. Ród ten, sławetnych mieszczan koronowskich, istnieje od 700 lat. Nie ostatni z rodu, bo już dziadek mający kilku wnuków, Stanisław Kleybor, mistrz zduński po fachu, a społecznik z powołania — obchodzi w dniu dzisiejszym (24 czerwca) uroczystość przykładnego 25-lecia pożycia małżeńskiego z drugą swą żoną Apolonją z Hoppów, pochodzącą z dawnej Ziemi Złotowskiej, z Sośna w pow. sępoleńskim.

Nasz dzielny Jubilat liczy lat 66 i ma z pierwszego małżeństwa jednego syna (Tadeusza, kierownika miejskiego urzędu egzekucyjnego w Bydgoszczy), z drugiego zaś 3 córy: Zofję, Reginę i Genowefę oraz syna Edmunda.

Zasługi społeczne i narodowe Stanisława Kleybora, senjora mieszczaństwa koronowskiego, przejdą do historji. **Założyciel „Sokoła",** nieustraszony szermierz w walce o prawa językowe i działacz samorządowy — za czasów zaborczych, **pierwszy burmistrz polski** z nominacji Naczelnej Rady Ludowej i ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, później przewodniczący Rady Miejskiej — zupełnie już polskiej, z czasem honorowy radca magistratu — oto chlubne rozdziały w życiorysie Jubilata.



STANISŁAW KLEYBOR.

Z przekonań chrześcijański demokrata, z czynu obrońca stanu średniego, wytrwały i nieugięty, był Stanisław Kleybor jednym z kandydatów listy Katolickiego Bloku Ludowego przy ostatnich wyborach sejmowych i nie uląkł się pogróżek. Cześć Mu za to.

Oby wraz z swoją małżonką i rodziną doczekał więcej dni weselnych i pięknych.

— **Ostre strzelanie.** 16 pułk ułanów w dniu 25 bm. przez cały dzień będzie przeprowadzał strzelanie bojowe na strzelnicy bojowej 15 dyw. piech. w Jachcicach.

— **Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Pokoju** zaprasza członków i wprowadzonych przez nich gości na zebranie w niedzielę, 26. bm. o godz. 20 do mieszkania prezesa: ul. Jagiellońska 12, III. piętro. **Dr. Demkow,** adwokat, wygłosi referat pod tytułem: „Pokój, jako czynnik kulturalny".

— **Trzy wycieczki Towarzystwa Krajoznawczego.** Bydgoski oddział P. T. K. organizuje wycieczkę autobusem do **Borów Tucholskich** w niedzielę, 26 czerwca, wycieczkę autobusami do **Szwajcarji Kaszubskiej 2, 3 i 4** lipca i **wycieczkę na plażę do Brdyujścia** dnia 29 czerwca.

— **Żeńska szkoła wydziałowa im. Marji Konopnickiej.** Kierownictwo szkoły podaje do wiadomości, iż **egzaminy wstępne** uczennic zgłoszonych do klasy drugiej i wyższych odbędą się w czwartek, dnia 30 czerwca o godz. 8. **Wystawa prac ręcznych** i rysunków uczennic żeńskiej szkoły wydziałowej otwarta od soboty dnia 25. bm. do poniedziałku dnia 27. bm. Zwiedzać można w czasie od godz. 9—13 oraz od godz. 15—18. Wszystkich rodziców, opiekunów i przyjaciół serdecznie się zaprasza.

— **Wystawa rysunków i robót ręcznych w szkole wydziałowej męskiej.** Od dnia 25—27 bm. w czasie między godziną 9—6 (w niedzielę od 10—4) urządza szkoła wydziałowa męska doroczną wystawę rysunków i robót ręcznych. Wszystkie działy powyższych przedmiotów, jak: papier, karton, tektura, drzewo i metal znalazły uwzględnienie. Uprasza się rodziców, Komitet Rodzicielski i sympatyków o zwiedzenie wystawy.

— **Ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15. dyw. piech. Wlkp.** Dnia 27. bm. przeprowadzać będzie 61 p. p. Wlkp. ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 dyw. piech. Wlkp. w Jachcicach. Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez wartowników 61 p. p. Wlkp.

— **Wycieczka parostatkiem do Chełmna.** Stow. Kobiet „Jutrzenka" urządza dnia 2 lipca b. r. pielgrzymkę parostatkiem do Chełmna. Odjazd o godz. 4,30 rano przy zwykłym przystanku. Zgłoszenia poprzednio do dnia 30 bm. u p. Baumowej, plac Poznański 10 i u p. Ptaszyńskiej, ul. Różana 16. Cena biletu w obie strony dla członkiń 2,50 zł, dla gości 3 zł.

——o——

Humanitarna działalność

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Ze strony Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Bydgoszczy dowiadujemy się o bardzo pożytecznej i aktualnej pracy tego Stowarzyszenia w dziedzinie dożywiania biednych dzieci. Mianowicie Z. P. O. K. z energicznemi członkiniami i dzielną przewodniczącą p. Podgórską na czele, przeprowadził w ciągu trzech miesięcy kwietnia, maja i czerwca br. dożywianie 3600 dzieci w 22 szkołach. Dzieci te otrzymywały mleko i bułki podczas dużej przerwy. Niezależnie od tej akcji, organizuje Z. P. O. K. kolonję letnie w Koronowie, które rozpoczną się w pierwszych dniach lipca. Na kolonję przewiduje się wyjazd ze szkół powszechnych 300, a z ochronek 50 najbiedniejszych dzieci rodziców bezrobotnych, które otrzymają przez 40 dni kompletne utrzymanie bezpłatne.

Triumf dobrej sprawy

na sali sądowej.

Sąd przyznaje znowu „Dziennikowi Bydgoskiemu" odszkodowanie za niesłuszną konfiskatę.

Kazamatom brzeskim i matactwom wyborczym poświęcaliśmy dużo niezależnego sądu i miejsca, za co kiereszował nas nieraz pan cenzor grodzki. Tak się też stało z artykułem pod tyt. „Bigos", drukowanym w numerze „Dziennika Bydgoskiego" jeszcze z dnia 21 stycznia 1931 r. Na artykuł ten położył swoją rękę ówczesny referendarz tutejszego starostwa grodzkiego p. **Karpiński,** obecnie już starosta w Szamotułach. Dopatrzył się on w nim cech przestępstwa z § 130 k. k., tego ulubionego konika prawniczego wielu urzędników administracyjnych. Tak zadecydował mimo, że artykuł nasz miał na celu **obronę interesu i dobrego imienia państwa polskiego,** ubolewał, że na niewłaściwych pociągnięciach rządowych wygrywa niezdrowa opozycja w kraju i przeciwstawiał się stanowczo wszelkiemu mięszaniu się czynników ościennych w nasze domowe sprawy — co właśnie w związku z Brześciem i wyborami miało miejsce.

Bydgoski Sąd Grodzki — w osobie tak chlubnie zapisanego sędziego **Tomaszewskiego** — nie podzielił stanowiska grodzkiego cenzora i nałożony tymczasowy areszt na nasze pismo **momentalnie uchylił,** podnosząc brak podstawy prawnej do konfiskaty.

Pismo nasze, tracąc dużo wskutek podobnych konfiskat, wystąpiło teraz **na drogę cywilną,** żądając przysądzenia mu od Skarbu Państwa wynagrodzenia szkody.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, przeprowadziwszy dnia 3 czerwca 1931 r. rozprawę, uznał pretensję naszego pisma za uzasadnioną i wyrokiem II l. U. 879/31 żądane odszkodowanie nam przysądził.

Z tą decyzją nie chciała się pogodzić wyższe władza administracyjna i spowodowała wniesienie apelacji przez Prokuraturę Generalną Rzplitej Polskiej do cywilnego Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Ale daremnie, bo i sąd poznański uznał **sprawę naszą za słuszną** i po przeprowadzonej w dniu 11 maja 1932 r. rozprawie apelację odrzucił.

Ciekawych i głębokich motywów sądowych już nie cytujemy, ale charakterystycznem jest, że wśród nich znalazło się znowu wyraźne stwierdzenie, że **starosta grodzki nie może się zasłaniać** brakiem ścisłej znajomości ustawodawstwa, gdyż **„znajomość przepisów prawnych i należyte ich stosowanie jest kardynalnym wymogiem dla funkcjonarjuszów władzy administracyjnej".**

W tym procesie zastępował nas przed sądem bydgoskim tak wybitny prawnik, jak adwokat Wacław Sawicki, zaś przed sądem poznańskim adwokat dr. Piechocki, były minister sprawiedliwości.

Podobnych rozgrywek dotąd nie załatwionych mamy jeszcze kilka.

Sokół żeński.

Dziś, piątek ćwiczenia drużyny od godz. 7-ej w gimn. Kopernika.

Ćwiczenia młodzieży **dziś** od godz. 5-ej w szkole Wydziałowej.

Członkinie, chcące brać udział w obozie letnim po Zlocie Dzielnicowym w Gdyni, zgłoszą się do 28 bm. w sekretarjacie.

— **Ujęto** 1 osobę za kradzież z włamaniem, 6 za kradzież i 1 za opilstwo.

Z sali sądowej.

Wyrafinowane oszustwo.

Przed tutejszym sądem okręgowym odpowiadał 30-letni Mieczysław Nowakowski, kupiec, zamieszkały w Poznaniu, już poprzednio karany.

Oskarżony, przedstawiając się za właściciela młyna, to znów za przedstawiciela firmy Cegielski w Poznaniu, dopuścił się w Bydgoszczy kilku wyrafinowanych oszustw. Wyłudził mianowicie na szkodę firmy Jankowskiego 4 radjoaparaty, wartości 3300 zł, oraz jeden motocykl.

Na szkodę firmy „Ondo" jeden odkurzacz, wartości 648 zł, a na szkodę firmy „Elektroluks" dwa odkurzacze, wartości 720 franków szwajcarskich.

Na szkodę firmy L. Eiffnera — ubranie, płaszcz, kapelusz, koszulę, krawat i skarpetki, wartości 175 zł.

Sąd za każdą z tych sprawek zaaplikował mu po trzy miesiące więzienia, zniżając jednak całość kary do 10 miesięcy więzienia.

——::——

Walki zapaśnicze w Resursie Kupieckiej

Sztekker pogromcą Westergaarda. — Ciężki dzień czeka dziś mistrza Polski.

Wczorajszy wieczór przyniósł decydującą walkę Sztekkera z Westergaardem.

Szczególnie trudne zadanie miał Sztekker, Westergaard bowiem ograniczał się do defenzywy. Sam nie ryzykując, trzymał się na baczności, odpychając tylko przeciwnika od siebie. Polak więc zrozumiał, że siłą swoich bicepsów nic nie zrobi; pozostał więc jedyny atut: zmęczenie kolosa niemieckiego. Wreszcie w czwartej rundzie Sztekker zakłada przeciwnikowi swój słynny klucz. Niemiec ze strachu chwyta się ręką za nogę. Moment jest świetny! Sztekkera nie potrzeba uczyć. Polak momentalnie chwyta za tą rękę i rzuca na łopatki teutońskiego kolosa. Zrywa się burza oklasków. Zwolennicy niemieckiego zapaśnika nie orjentując się w przepisach, widząc, że Sztekker schwycił rękę przeciwnika między nogami protestują w czem im dopomógł sam Westergaard, twierdząc, że Sztekker skrępował mu nogi, uniemożliwiając obronę.

Pomysłowy chwyt Sztekkera był zupełnie prawidłowy.

Walka **Garkowienki** a tak wiele obiecującym **Tornowem** wzbudziła zainteresowanie. Tornow okazał się zapaśnikiem bardzo groźnym i rutynowanym. Bronił się dzielnie przed chwytami olbrzymiego przeciwnika. Poza obroną Tornow stosował ataki, napierając energicznie przeciwnika. W ciągu trzech rund wyniku nie osiągnięto.

Jeżeli kto choć na chwilę wątpił o nienawiści **Martynoffa do Willinga** mógł się naocznie wczoraj o tem przekonać. Wszelkie zasady walki poszły w kąt, jedynie obijano sobie dokumentnie twarze, a gdy po 21 min. ogłoszono wynik remisowy, zapaśnicy wymierzyli sobie bolesną sprawiedliwość.

Człowiek o „stalowych nogach" Estończyk **Peterson** w ciągu jednej minuty załatwił się z **Bachratym,** którego jak dziecko ułożył na dywan. Peterson jest to zapaśnik młody o nadludzkiej sile i wspaniałej technice, będzie on niewątpliwie groźnym kandydatem do pierwszej nagrody; oczywiście o ile go nie ubiegnie groźny nelsonista **Kawan,** który wczoraj już w 3 min. zdławił nelsonem **Holubana.**

Dziś czeka publiczność niezwykła sensacja: **Sztekker** staje do decydującej walki z **Kawanem.** Ponadto dziś walczą: **Waluszewski — Westergaard, Holuban — Garkowienko, Willing — Bachraty i Peterson — Martynoff.**

W razie deszczu zawody odbędą się w sali.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Zebranie plenarne odbędzie się **w poniedziałek,** dnia 27 czerwca br., **o godz. 8-ej wieczorem,** w lokalu „Pod Lwem", ul. Marszałka Focha.

Interesujący referat wygłosi p. **prezes K. Beyer.**

O liczny udział wszystkich członków prosi

Zarząd.

*

KOŁO CHRZEŚC. DEMOKRACJI WILCZAK—OKOLE.

Zwiedzenie elektrowni nastąpi dopiero w sobotę 2 lipca a nie dnia 25 bm. **Zarząd.**

*

KOŁO WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę dnia 25 bm. o godz. 19,30 w sali p. Feliszkowskiego przy ul. Fordońskiej.

Na porządku obrad referat jednego z radnych miasta.

O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

*

KOŁO CZYŻKÓWKO.

Zebranie miesięczne koła odbędzie się w niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 11,30 (zaraz po sumie) w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej.

Na porządku obrad interesujący referat. Posiedzenie zarządu pół godz. wcześniej.

O liczny udział prosi **Zarząd.**

*

KOŁO PÓŁNOC.

Zebranie miesięczne odbędzie się **w sobotę,** dnia 25 bm. o godz. 19-ej na sali p. Mellera przy placu Piastowskim.

Na porządku dziennem interesujący wykład radnego p. **Górskiego.**

Z życia Ch. D.

Koło Wilczak—Okole.

Ub. soboty odbyło się bardzo interesujące zebranie miesięczne Koła Ch. D. Wilczak—Okole pod przewodnictwem ruchliwego prezesa p. **Montewskiego** w lokalu p. Rutkowskiego. Po przeczytaniu ostatniego protokołu, uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłego członka Koła ś. p. Jana Starszewskiego.

Radny miejski p. **Górski** w dłuższym referacie objaśnił zadania, jakie mają do spełnienia Rada Miejska i Magistrat; wspomniał też i o obowiązkach radnych, jak i radców. Szczegółowo referent omówił ostatnie prace Rady Miejskiej, przyczem wspomniał o nowym projekcie uruchomienia komunikacji autobusowej w naszem mieście.

Po referacie wywiązała się obszerna i żywa dyskusja, w której m. innemi: p. **Stróżyński** ubolewał, że na pewnych ulicach Wilczaka niema ani wody, ani kanalizacji. P. **Małek W.** ostro skrytykował Magistrat **za sprowadzenie i zatrudnianie zamiejscowych pracowników** i podjęcie niepotrzebnych niektórych prac. Projekt uruchomienia komunikacji autobusowej przyjęto przychylnie, kładąc jednak nacisk na to, że opłata winna być niska, personel składać się winien z miejscowych pracowników. Autobusy kursować winny do najludniejszych przedmieść, a nie jak to planowano w projekcie.

Następnie na wniosek p. **Małka W.** uchwalono jednogłośnie **jaknajenergiczniejszy protest** przeciwko bezczelnemu postępowaniu hitlerowców w Gdańsku i zachłanności Niemców.

W drugim referacie p. **radny Górski,** jako gospodarz letniska dla dzieci w Jastrzębiu, mówił o potrzebach i zadaniach tegoż letniska. Rozpacz brała, gdy referent wspomniał o złym stanie zdrowotnym naszych dzieci.

Dalej p. **Małek W.** w swem przemówieniu, m. in.: **apelował do stworzenia szeregów Młodych Chadeków;** wskazał na szalony napływ żydów do Bydgoszczy, nawołując do **bojkotu żydów;** w końcu zobrazował zgubne skutki lekceważenia kwestji bezrobocia.

W sprawach wewnętrznych Koła, m. in.: uchwalono urządzać wycieczki do tut. zakładów przemysłowych. Najbliższa wycieczka ogłoszona będzie w „Dzienniku Bydgoskim". **s. k.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. inż. bud. Ziółkowskiemu w miejscu. Za treść ogłoszeń (anonsów) według § 20 ustawy prasowej odpowiada zawsze **autor ogłoszenia,** a nie redaktor odpowiedzialny dziennika. Przedstawione nam dowody zbadaliśmy. Istotnie dopuszczono się tutaj **obrazy czci.** Zniewaga i potwarz (§§ 186 i 187 k. k.) ulegają karze. Autor ogłoszenia może być ponadto zasądzony na zapłacenie znieważonemu nawiązki do 6000 zł, jeżeli zniewaga pociąga za sobą szkodliwe skutki dla zarobkowania i powodzenia.

Zabytki historyczne w Toruniu.



Do najwspanialszych zabytków średniowiecznych na ziemiach polskich należą stare domy przy ulicy Sukienniczej w Toruniu z godłami cechów rzemieślniczych. Godła te, wykonane z nadzwyczajnym artyzmem, są przedmiotem podziwu licznych turystów.

— **Zaginął Edmund Kasztelan.** Dnia 16. bm. wydalił się z mieszkania swych rodziców, przy ulicy Koronowskiej 45, Edmund Kasztelan, liczący lat 18 i dotychczas nie powrócił. Stroskani rodzice, w obawie o los swego syna, upraszają każdego, ktoby mógł udzielić o nim jakichkolwiek wiadomości, aby zechciał zgłosić je rodzicom pod powyższym adresem.

— **Ujęto** 1 osobę za kradzież, 2 za włóczęgostwo, 3 za wykroczenie przeciw przepisom policyjno-obyczajowym, 1 kobietę do badania lekarskiego i 1 podejrzaną o napad.

W poszukiwaniu za sprawcami napadu przy ul. Nakielskiej.

Policja nasza, czyniąc energiczne poszukiwania za sprawcami napadu rabunkowego na mieszkanie Schulzkich przy ulicy Nakielskiej, zdaje się być na drodze ujęcia niebezpiecznych zbrodniarzy,

Pożar w Kruszynie Kraińskim.

W Kruszynie Kraińskim powiatu bydgoskiego w zagrodzie Eryka Natza strawił pożar stodołę, stajnią i chlew. Inwentarz żywy uratowano. Szkoda sięga 12 tysięcy zł. Zachodzi podejrzenie zbrodniczego podpalenia.

Zakończenie roku w Miejskiej Szkole Handlowej

Zakończenie roku szkolnego dla tegorocznych absolwentów Miejskiej Szkoły Handlowej odbyło się w środę, 22. bm. poprzedzone uroczystem nabożeństwem celebrowanem przez ks. kanonika Pacewicza wraz z okolicznościowem kazaniem w kościele Klarysek. Następujący absolwenci otrzymali świadectwo ukończenia trzechletniej szkoły handlowej: Behrendt Leopold, Bibrówna Wanda, Bogusławski Tadeusz, Diete Günter, Frankenberg Tadeusz, Grzegorzewska Janina, Horszyńska Helena, Izbanerówna Wanda, Janikówna Ludwika, Jarzębska Anna, Jaśbór Mieczysław, Kasprzak Edmund, Kitowska Helena, Kłoczkowska Marja, Kłodziński Alojzy, Koszucka Gertruda, Kratochwil Gizela, Krawczak Alfons, Krzymieniówna Urszula, Kurdelski Henryk, Kuśnierz Franciszek, Latosówna Stefanja, Lewandowska Wanda, Nowicki Antoni, Pieszykówna Zofja, Resmerówna Helena, Skwierawska Kornelja, Stanelle Herta, Szymczakówna Helena, Szymański Władysław, Trubińska Lidja, Uciechowska Łucja, Wittichówna Olga, Witzberger Kazimierz, Wiza Józef, Wolna Stanisława, Witkowski Kazimierz, Załachowski Kazimierz, Żółkiewicz Michał.

Ponadto 94 uczniów i uczennic otrzymało świadectwa ukończenia 2-klasowej szkoły kupieckiej przysposabiających do praktyki w handlu i zwalniających ich od obowiązku uczęszczania do szkoły dokształcającej. Odchodzących absolwentów żegnał dyr. zakładu i p. Baczyńska z grona nauczycielskiego — imieniem młodzieży podziękował za wychowanie i naukę dyrektorowi i gronu absolwent Krawczak składając zarazem przyrzeczenie, że wyniesione ze szkoły ideały pielęgnować będą na przyszłej drodze życia.

Dwie wystawy prac uczniów rzemieślniczych

(PAT) W niedzielę, dnia 26. bm. odbędzie się **w Grudziądzu** uroczyste otwarcie wystawy prac uczniów rzemieślniczych, urządzonej przez Izbę Rzemieślniczą. Wystawa obejmuje około **800 eksponatów** prac uczniów rzemieślniczych z całego Pomorza. Otwarcia wystawy dokona wojewoda Kirtiklis.

* * *

W **Bydgoszczy** w czasie od 29. 6. do 10. 7. odbędzie się druga wystawa regjonalna, pod protektoratem Izby Rzemieślniczej okręgu bydgoskiego.

Ujęcie sprawców obrabowania „Darlehnskasse"

w Nowej wsi Wielkiej, powiatu bydgoskiego.

Donosiliśmy przed kilku dniami o kradzieży 4.000 zł, dokonanej przez nieznanych sprawców z zamkniętej szafy ogniotrwałej w niemieckiej „Darlehnskasse" w Nowej wsi Wielkiej.

Obecnie, jak się dowiadujemy sprawcy tej kradzieży dzięki energicznym poszukiwaniom policji powiatowej, zostali ujęci i osadzeni w więzieniu. Ze względu jednak na toczące się śledztwo, nazwisk ujętych sprawców, ani bliższych szczegółów podać nie możemy.

Poszkodowani niech się zgłoszą.

Dnia 16. bm. gospodarz Bigalke, zamieszkały w Brzozie, znalazł na cmentarzu ewangelickim w Brzozie następujące rzeczy, które najprawdopodobniej pochodzą z kradzieży:

Skrzypce, jaczkę do kostjumu niebieską z różową podszewką, sukienka granatowa z białym kołnierzykiem na dziewczynkę lat 10, sukienka biała na dziewczynkę lat 8, bluska biało-niebieska z białym kołnierzykiem na dziewczynkę lat 8, halka biała z koronkami i monogramem H. S. oraz kamizelka granatowa na chłopca do lat 10.

Rzeczy te znajdują się w kancelarji posterunku policji państwowej w Nowej Wsi Wielkiej powiatu bydgoskiego, dokąd poszkodowani mogą się zgłaszać.

——o——

— **Poszukiwanie sprawcy ciężkiego najechania.** Stosownie do ogłoszenia w tutejszej prasie z dnia 3. bm. w sprawie najechania przez nieznanego motocyklistę, w dniu 2. bm. na ulicy Grunwaldzkiej na 8-letnią Irenę Radolak, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 140, komiasrjat III. PP. przy ul. Dąbrowskiego wzywa osoby, które widziały względnie mogłyby zapodać nazwisko i miejsce zamieszkania motocyklisty, który w wymienionym dniu między godz. 19 a 20 jechał na motocyklu jako drugi za Ziółkowskim Alfonsem, zamieszk. w miejscu przy ul. Św. Trójcy 30 ulicą Grunwaldzką i Koronowską i spowodował wypadek. Sprawa jest bardzo ważna, a to z powodu ciężkiego okaleczenia dziecka.

— **Płaszcz letni** skradziono z przedpokoju p. W. zamieszkałemu przy ul. Petersona. Jest to drugi wypadek podobnej kradzieży, gdyż jak wczoraj donosiliśmy, dnia poprzedniego skradziono płaszcz z poczekalni lekarskiej. Prawdopodobnie będzie to ten sam opryszek który uprawia zawodowo ten proceder.

Przygotowanie do zawieszenia niezawisłości sędziów.

Pod takim tytułem zapewnia krakowski „Naprzód":

Ministerstwo sprawiedliwości zażądało od prezesów sądów apelacyjnych **list kwalifikacyjnych sędziów,** w związku z dekretem, mającym się ukazać w sprawie zawieszenia niezawisłości sędziów.

W krakowskim sądzie apelacyjnym przygotowuje wspomnianą listę prezes p. dr. Parylewicz przy pomocy sędziego dra Czuhajowskiego na podstawie materjału, który już nadesłały **starostwa powiatowe i wydział bezpieczeństwa publicznego** w województwie.

ZMARLI.

Ś. p. **Tomasz Strachanowski,** lat 77, w Inowrocławiu.

Ś. p. **Anastazja z Szymańskich Rygielska,** wdowa po obywatelu ziemskim, zmarła w Kucborgu p. Świerczyn.



DZIAŁ SPORTOWY

K. S. „Zdrój" — K. S. „Amator".

W niedzielę, dnia 26. bm. zawita po raz pierwszy do Bydgoszczy K. S. „Zdrój" z Inowrocławia celem rozegrania zawodów o mistrzostwo klasy C z tutejszym K. S. „Amator". Ze względu na świetną postawę obu drużyn, zawody zapowiadają się wręcz sensacyjnie.

Początek zawodów o godz. 15 na boisku im. Świtały przy ul. Nakielskiej. Przedmecz.

Jędrzejowska przegrała.

Londyn. (PAT) W czwartek w obecności kilku tysięcy widzów rozegrany został w Wimbledon mecz o wejście do ćwierćfinału między Jędrzejowską a Niemką Krahwinkel. Mecz wygrała Niemka w stosunku 6:4, 6:4. Mecz trwał całą godzinę i prowadzony był obustronnie bardzo ostro. W pierwszym secie Jędrzejowska początkowo prowadziła 4:3, potem Niemka uzyskała przewagę i wygrałą seta. W drugim secie walka była tak zacięta, że czwartego gema do stanu 3:3 zdobyła Krahwinkel dopiero po 20 minutach. Jędrzejowska wykazała znakomity styl gry i według jednomyślnej opinji grała bardziej klasyczniej niż Niemka. Jędrzejowska była często oklaskiwana przez publiczność. Wskutek dzisiejszej porażki Jędrzejowska została wyeliminowana z dalszych rozgrywek o mistrzostwo. Tłoczyński grał dziś w double panów, grając w parze z Leaderem, który okazał się wyjątkowo słabym partnerem. Mecz w pierwszej rundzie wygrali przeciwnicy w stosunku 7:5, 6:2, 5:7, 6:1.

Święto sportowe SMP. w Grucznie.

W dniu 12 bm. odbyło się wielkie święto sportowe SMP. Po południu nastąpił wymarsz na boisko, gdzie odbyły się zawody lekkoatletyczne pomiędzy SMP. Pruszcz a SMP. Gruczno. I nagr. w pięcioboju zdobył Grządka Tad., SMP. Pruszcz Następnie odbył się bieg na 3000 m. I m. zdobył Ulatowski Szczepan, SMP. Gruczno, czas 10:05 sek. W ogólnej punktacji SMP. Pruszcz zdobyło 130 pkt., a SMP. Gruczno 62 pkt.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś po raz ostatni podwójny program **„Karkołomny pościg"** z Carlo Aldinim oraz **„Człowiek morza"**.

KRISTAL. Dziś premjera wielkiego dzieła filmowego najnowszej produkcji osnutego na tle znanej afery szpiegostwa rosyjskiego w Austrji p. t. **„Afera pułkownika Redla"**. Było już kilka takich historyj; dzisiejsza jednak może być koroną dotychczas widzianych filmów pod względem treści i bogactwa sensacyjnych scen i wydarzeń o wielkim napięciu tragicznem. Zespół artystów pierwszorzędny, wersja czeska, kostjumy, umundurowanie, tło dekoracyjne ścisłe z ówczesną chwilą. Nadprogram ciekawy i bogaty tygodnik Foxa, m. in. raid automobilów w Berlinie, msza polowa w Rumunji, samolot Do X w podróży i inne.

NOWOŚCI. Dziś **„Straszna noc"** wielki film morski budzi prawdziwy zachwyt swą oryginalnością i odrębnym sposobem wykonania. Posiada głęboką treść o wprost fascynujących epizodach. Zorika Szymańska dała świetną postać Hanki. Pomimo usilnych starań dyrekcji nie udało się filmu zatrzymać, więc dziś nieodwołalnie po raz ostatni będzie wyświetlany o godz. 5, 7,10 i 9,10 wieczorem. Zniżki, bony i kupony premjowe ważne.

REWJA. Dziś i dni następne: na ekranie film dotychczas w Bydgoszczy niewidziany **„Za kulisami kabaretu"** oraz film **„Ubóstwiana"**. Wszystkie kupony ulgowe ważne.

MARYSIEŃKA. Dziś i codziennie potężny film w dwóch serjach wyświetlany razem pt. **„Kurjer carski"** z nieporównanym w tego rodzaju rolach Iwanem Mozżuchinem. Gra tego świetnego artysty i sceny z przygód bohatera jako kurjera wysłanego w tajnej misji na Syberję gdzie toczyły się walki wojsk z mongołami, pochłaniają uwagę widza i biorą go w swoje władanie.

——::——

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 25 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,45: Płyty. 13,35: Płyty. 15,10: Płyty. 15,30: Wiadomości wojskowe. 15,40: Transmisja ze Lwowa słuchowisko dla dzieci: „Świętojańska noc". 16,05: Płyty. 16,35: Komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 17,00: Koncert popołudniowy. 18,00: Radjokronika. 18,20: Muzyka taneczna. 19,45: Książka rolnicza. 20,00: Koncert muzyki lekkiej. 20,55: „Na widnokręgu". 21,10: Koncert (c. d.) 22,05: Koncert Chopinowski w wyk. Leona Boruńskiego. 22,50: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. **Deventry.** 14,00: Aktualności Anglji w obrazach dźwiękowych. **Zagrzeb Beograd).** 20,00: „Wesele" i „Petruszka" — dwa balety Strawińskiego. **Wiedeń.** 20,10: „Die Gold'ne Meisterin" — operetka Eyslera. **Rzym.** 20,45: „Il grillo del focolare" — opera Zandonai'ego.

Dwa wypadki podczas ćwiczeń organizacji przysposobienia wojsk.

Dwa naboje ostre i jeden ślepy, oba fatalne.

Budzyń, pow. chodzieski. Podczas ćwiczeń strzeleckich przysposobienia wojskowego, Wincenty Berczyński z Budzynia zabrał **dwa naboje ostre,** które podczas próbnego strzelania załodował do karabinu i wystrzelił. Kula ugodziła pomocnika piekarskiego **Jana Matuszewskiego** w pierś, **zabijając go na miejscu.**

Podczas dalszych ćwiczeń ugodzony został nabojem ślepym w prawą rękę mieszkaniec Budzynia **Leon Januchowski.** Poranionego Januchowskiego przewieziono do szpitala wojskowego **w Bydgoszczy.**

Wypadek postrzelenia **nabojem ślepym** dowodzi stanowczo złej organizacji ćwiczeń.

Bank Polski płacił w dniu 24 bm. za:

dolary amerykańskie	8,88—8,87
funty szterlingów	32,04
franki szwajcarskie	173,12
franki francuskie	34,95
marki niemieckie	208,50
guldeny gdańskie	173,77
liry włoskie	45,22
korony czeskie	26,21

Ceny podawane Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz dnia 23. 6. 1932 roku.

Cena za 100 kg.	od zł—do zł
Pszenica	22,50—23,50
Żyto	21,50—22,25
Jęczmień	19.00—19,50
Jęczmień browarniany	00,00—00,00
Groch jadalny polny	00,00—00,00
Groch Viktorja	22,00—25,00
Owies	19,00—20,00
Otręby pszenne	12,00—13,00
Otręby żytnie	13,00—13,75

Tendencja spokojna.

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 23 czerwca 1932 roku.

5% Pożyczka konwers. 35% O.
8% listy zastawne Zach. Pozn. Tow. Kred. Miejsk. w Poznaniu 89½% +
8% obligacje Komunalnego Banku Kredyt. 90½% +
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt 25½% +
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 12.75 O.
4% Prem. Pożyczka Inwest. 85.— +
Bank Polski I. em. 70.— P.

Tendencja nieco żywsza.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 23. 6. 1932 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	23,00— 23,50
Pszenica	24,25— 25,25
Jęczmień przemiałowy	19,00— 20,00
Jęczmień browarniany	20,00— 21,00
Owies nowy	20,00— 20,50
Mąka żytnia 65% wł. worki	35.00— 36.00
Mąka pszenna 65% wł. worki	38,00— 40,00
Otręby żytnie	13,75— 14,00
Otręby pszenne	12,25— 13,25
Otręby pszenne (grube)	13.50— 14,50
Łubin niebieski	11,00— 12,00
Łubin żółty	14,00— 15,00

Tendencja stała.

Targ na wełnę.

Ceny: 1,80—2,45 zł za kilo.

Poznań, 24. 6. (PAT.) Wczoraj nastąpiło otwarcie targu na wełnę. W pierwszym dniu targów sprzedano ogółem 11 partyj wełny wagi 5.060 kg, uzyskując najwyższe ceny 2,45 i najniższą zaś 1,80 zł za kg.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Za zasługi dla kultury polskiej nadał P. Prezydent Rzeczypospolitej złoty krzyż zasługi prof. Leonowi Wyczółkowskiemu, malarzowi.

*

Stare guldeny gdańskie przyjmuje się do wymiany tylko do 30 czerwca rb.

*

Wylew morza na wybrzeżu meksykańskiem.

Meksyk, 24. 6. (PAT) Większa część miasta Guyutlan nawiedzona została zalewem fal morskich, którym towarzyszyły wstrząsy podziemne. Dotychczas wyłowiono 30 trupów — przypuszczają jednak, że ofiar jest więcej. Wylew wyrządził znaczne szkody także wzdłuż wybrzeża stanu Colima. Również miejscowości Manzanillo i Colima ucierpiały bardzo dotkliwie.

Otwarcie kongresu eucharystycznego w Dublinie.

Dublin, 24. 6. (KAP). Onegdaj legat papieski kard. Lauri w obecności prezydenta Irlandji de Valera i członków rządu dokonał oficjalnej inauguracji 31-go międzynarodowego kongresu eucharystycznego. Chwila przybycia kard. legata była okazją do **wielkiej manifestacji** i wzruszających scen. O północy zaczęła się msza św. z wystawieniem najświętszego sakramentu. W ciągu dnia odczytano publicznie orędzie papieskie „Irlandja matką bohaterów“.

Pielgrzymkę polską, która pod przewodnictwem ks. kard. prymasa Hlonda w ilości około 200 osób przybyła w dniu wczorajszym do Dublina, powitał konsul R. P. p. Dobrzyński.

—o—

Epilog głośnej sprawy „Banku Parcelacyjnego“ przed sądem

W ubiegłą środę odbyła się niewiadomo która już rozprawa przeciw Stefanowi Samolińskiemu, b. dyrektorowi głównemu osławionego Banku Parcelacyjnego, o którym już tyle w swoim czasie pisaliśmy.

Na ławie oskarżonych zasiadł sam Stefan Samoliński, gdyż dwaj jego wspólnicy i współoskarżeni Bolesław Samoliński i Szczepankiewicz nie stawili się na rozprawę, grając na zwłokę.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie uznał oskarżonego Stefana Samolińskiego winnym znanych już nadużyć w oszukańczym jego banku i skazał go **na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.** Na podstawie amnestji część kary mu darowano, zaliczając areszt śledczy.

Samoliński zgłosił apelację.

— **Kradzież akumulatorów.** P. Zofji Moszko, zam. przy ulicy Kossaka 52, skradł pewien znany osobnik akumulatory.

Z życia towarzystw.

Tow. Powstańców i Wojaków Szwederowo, uprasza wszystkich członków biorących udział w apelu okręgowym do Koronowa o zgłoszenie się u druha skarbnika ul. Ks. Skorupki 1 najpóźniej dziś wieczorem celem podjęcia biletów przejazdu.

K. S. „Iron“. Zebranie plenarne dnia 24. bm. o godz. 20 w lokalu „Złoty Róg“. Zebranie zarządu o godz. 18. Wzywa się członków do uregulowania składek.

„Lutnia“. Dziś wpiątek o godz. 20 w lokalu ćwiczeń Jana Kazimierza 8 wspólna lekcja śpiewu.

K. S. „Legja“. W sobotę o godz. 19 schadzka informacyjna u p. Orczykowskiego. Sprawa wycieczki do Koronowa oraz zawodów z „Unją“ Solec Kuj.

K. S. „Amator“ sekcja piłki nożnej. Schadzka informacyjna dziś w piątek o godz. 19 w lokalu ćwiczeń. Z powodu niedzielnych zawodów przybycie wszystkich graczy konieczne.

Szopen. Lekcja śpiewu dziś w piątek o godzinie 19,30 u p. Kleinerta.

Związek Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telef. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 25. bm. w lokalu „Pod Lwem“.

Tow. Kobiet „Jedność“ przy Farze. Z okazji święta Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, patronki naszego Tow. odbędzie się w sobotę 25. bm. spowiedź, w niedzielę zaś o g. 8 wspólna komunja św. pod sztandarem. Po nieszporach uroczyste przyjęcie tych członkiń, które w 1932 r. wstąpiły do Tow. Potem akademja w Domu Kat. przy Farze z przedstawieniem amatorskiem p. t. „Prządka pod Krzyżem“. O liczny udział członkiń i gości uprasza się.

Tow. Powstańców i Wojaków Bielawy - Skrzetusko. Wyjazd do Koronowa małą kolejką dnia 26. bm. Zbiórka o g. 7 rano przy dworcu małej kolejki.

Tow. Powstańców i Woj. Wilczak - Okole i K. S. „Brda“ bierze gremjalny udział w uroczystości 10-lecia w Koronowie dnia 26. bm. Zbiórka przed dworcem pow. kolejki o g. 7,30. Bilety zniżkowe dla członków i ich rodzin są do nabycia u sekretarza Szczecińskiego ul. Grunwaldzka 65 do piątku włącznie.

Klub mondolin. „Lutnia“. Dziś w piątek o godz. 20 zebranie miesięczne w Domu Czeladzi. Zebranie zarządu pół godz. wcześniej.

Bydgoski Chór Męski. Dziś w piątek o godzinie 19,45 lekcja śpiewu.

S. M. P. „Gwiazda“ przy kośc. św. Trójcy. Dziś w piątek mecz szachowy po nabożeństwie. Dnia 26. bm. o godz. 10 zbiórka przed kościołem celem wspólnej fotografji.

Tow. Powst. i Wojaków „Macierz“. Zbiórka w niedzielę rano o g. 7,30 na dworcu pow. kolejki celem wzięcia udziału w 10-leciu w Koronowie. Bilety nabyć można w sekr. okręgu.

Hallerczycy. Strzelanie z wiatrówki w sobotę od godz. 17—20. Zbiórka u prezesa. Wyjazd do Koronowa dnia 26. bm. o godz. 7,45 celem otrzymania biletu zniżkowego poprzednie zgłoszenie u drh. Pilińskiego do dnia 25. bm.

Nieustraszony lotnik Hausner zamierza ponowić swój „skok“ przez Ocean.

Polski krzyż zasługi na zadatek.

Londyn, 24. 6. (PAT). Statek „Circeshell“ przybił wczoraj do brzegów Florydy. Hausner wysiadł w Miami, gdzie **oczekiwała go żona** oraz przedstawiciel prezydenta Hoovera i ambasady polskiej. Hausner znajduje się w doskonałym stanie zdrowia i oświadczył, że **zamierza powtórzyć lot transatlantycki,** który pozostaje celem jego życia.

Powitanie lotnika Hausnera

miało przebieg bardzo uroczysty. Dekoracji **złotym krzyżem zasługi** odważnego lotnika dokonał sekretarz ambasady polskiej z Waszyngtonu.

Hausner wyraził podziękowanie wszystkim, którzy interesowali się jego losem i w chwilach niepewności okazali mu tyle sympatji.

W spotkaniu Hausnera wzięły udział wielkie tłumy publiczności, **przeszło 10.000 osób.**

Hausner potwierdził, że zamierza ponownie czynić próbę przelotu nad Oceanem.

Gubernator Florydy podarował kapitanowi statku „Circeshell“ — Wilsonowi **puhar pamiątkowy za uratowanie Hausnera.**

Hausner, który przybył do Ameryki, będąc **dwuletniem dzieckiem,** całe życie

pragnął poznać Polskę

i nie traci nadziei, że następny lot zakończy się powodzeniem. Hausnerowie są bardzo przejęci zaszczytami, jakie ich spotykają.

W wywiadzie dziennikarskim Hausner oświadczył, że **po opadnięciu na morze** widział 15 okrętów, które go mijały, dopiero 16-ty spostrzegł go i uratował.

Hausner w ciągu 28 godzin lotu przeleciał 2.890 mil. angielskich. (Mila angielska mierzy 1 609 metrów — Uwaga Red.).

Skandaliczne procesy w Pucku, burmistrza z przewodniczącym Rady Miejskiej.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

W Sądzie Grodzkim w Pucku odbyły się dwie rozprawy, rzucające ponure cienie na stosunki w tamtejszym magistracie, które wywołują w całym mieście zgorszenie.

W pierwszej rozprawie oskarżonym był przewodniczący Rady Miejskiej p. **Czesław Krause** o rozszerzaniu świadomie nieprawdziwych pogłosek o rzekomem utrzymywaniu stosunków miłosnych burmistrza Kamskiego z żoną woźnego magistratu Zofją Buszową.

Po przeprowadzeniu częściowo **tajnej rozprawy** i przesłuchaniu jako świadka Buszowej, **sąd oddalił skargę burmistrza Kamskiego** zasądzając go na ponoszenie kosztów sądowych. Rozprawa trwała 4 godziny.

W drugiej rozprawie rolę się zamieniły. P. Krause oskarżał **burmistrza Kamskiego,** że tenże **groził mu zabiciem.**

W połowie r. 1931 dowiedział się p. Krause, że Kamski polecił sekret. miejskiemu Kropidłowskiemu wystawić bezprawnie poświadczenie na zniżkowy bilet do Krynicy. Mimo zwrócenia uwagi Kamskiemu przez prezesa Rady Krausego na nieprawność tego zarządzenia, tenże zaświadczenie to wykorzystał, a kiedy po powrocie z urlopu dowiedział się, że wpłynęło z tego powodu doniesienie do prokuratorji o nadużycie władzy, zagroził p. Krausemu w swoim biurze rewolwerem wydobytem z kieszeni, że jeżeli z tego powodu miałby być zasądzonym, to palnie Krausemu 3 kule w łeb, a sobie dwie, gdyż on nie ma nic do stracenia a Krause ma dzieci.

Po przesłuchaniu świadków, którym bezpośrednio po zajściu Krause o tem opowiadał, sąd uznał Kamskiego winnym występku z § 241 k. k. i skazał go na **7 dni więzienia.**

* * *

Czyż wobec tych skandalicznych stosunków, które już od dawna wywołują zgorszenie w całem mieście, władze nadzorcze nie uważają za właściwe położyć kres tym meksykańskim stosunkom?

Za tak liczne dowody szczerego współczucia i złożone wieńce na grobie naszego drogiego Zmarłego składam pp. przełożonym i kolegom warsztatów kolejowych, Z. K. P. oraz wszystkim znajomym

najserdeczniejsze podziękowanie.

7709) **Ema Lorke z domu Splitt.**

W drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. nieodżałowanego męża mego

Aleksandra Krzywca

nabożeństwo żałobne

za duszę Jego odbędzie się 25 bm. o godz. 8.30 w kościele Św. Trójcy. **Żona.**

12116

Serdeczne podziękowanie

składam tą drogą J. W. Panu **ANTONIEMU BOGACKIEMU** zamieszkałemu przy ul. Gdańskiej 129 w Bydgoszczy, który szczęśliwie wyleczył moją córeczkę z pod niechybnej operacji ucha. Pan Bogacki jako znany przyrodnik podjął się wyleczyć swemi środkami t. j. ziołami moją córeczkę i dziś upływa od wyleczenia 5 miesięcy, odkąd jest zupełnie zdrową. Wobec tego uniknęła ona ciężkiej operacji, która mogła spowodować kalectwo lub inne komplikacje. (12087

Bydgoszcz, dnia 24 czerwca 1932 r. — ul. Sienkiewicza 50, m. 6.

Zdzisław Chełmiński, kupiec podróż.

Przetarg przymusowy.

W poniedziałek, dnia 27 bm. o godzinie 9-tej sprzedawać będę **w Dziekance** najwięcej dającemu za gotówkę: 14 jałowic, 24 krowy, stadnika, 9 koni, knura, 6 macior, 10 tuczników, 10 warchlaków, 23 prosięta, powózkę, magiel, szory, wozy, ca. 50 ctr. łubinu oraz różne maszyny gospodarcze.

12108) **Pluciński, kom. sąd. w Szubinie.**

OSIEDLIŁEM SIĘ

jako lekarz specjalista w chorobach dziecięcych

w Bydgoszczy przy ulicy Gdańskiej 35

Telefon 1756

i przyjmuję od godziny 11 do 12-tej i 4 do 6-tej

Dr. med. Franciszek Nowicki

Ordynator Miejskiego Schroniska dla Niemowląt i wewn. oddziału dziecięcego Szpitala Św. Florjana.

(12122



12076

Uchwała. W sprawie upadłościowej nad majątkiem Wardzińskiej Joanny i spadkob. z Bukowca po odbyciu terminu końcowego, postępowanie upadłościowe znosi się.

Swiecie, dnia 12 czerwca 1932 r. (12113) **Sąd Grodzki.**

Ogłaszajcie się

w Dzienniku Bydgoskim

Zakład optyczny Oskar Meyer

właśc. Jasieńska i Zeller

założ. 1899 **ulica Gdańska nr. 21** **telef. 13-89**

Sumienne wykonanie wszystkich okularów.

Fachowa i rzetelna obsługa. (11679

Z powodu przeniesienia mojej wystawy z ul. Długiej 24/32 na teren mojej fabryki przy ul. Podgórnej 26/6

nadarza się nadzwyczajna okazja do nabycia

pojedyńczych mebli

po cenach najniższych. (12084

FR. HEGE, **fabryka mebli ul. Podgórna 6.**

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 25. 6. 32 r. o godzinie 10 przed poł. sprzedam przy ul. Mostowej 5 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (12165

kasę ogniotrwałą.

M. Betrand, kom. sąd. w Bydg.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 25. VI. 1932 r. o godz. 10 przed poł., sprzedam przy ul. Herm. Frankego 19 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: (12145

maszynę do pisania „Continental".

M. Betrand, kom. sąd. w Bydg.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 25. 6. 32 r. o godz. 9 przed połud. sprzedam przy ul. Piotra Skargi 8 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: (12147

zegar stojący.

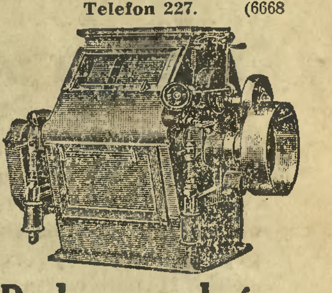
M. Betrand, kom. sąd. w Bydg.

Willi Kirchhoff

inżynier cywilny

Bydgoszcz

Telefon 227. (6668



Budowa młynów

Turbiny wodne

Silniki Diesel'a i ssąco-gazowe

Kupno okazyjne na używane, dobrze utrzymane maszyny.

Fachowe porady.

Najlepsze referencje.

POLECENIA

Wózki
dziecięce poleca Fabryka Wózków Dziecięcych, 3 Maja 12. Wielki wybór najnowszych modeli. Ceny fabryczne. Reperacje. (7670

Specjalista
szlifowania, obciągania brzytew wyrabia specjalny szlif na twardy zarost, także szlifuje maszynki do włosów, nożyce, tanio pod gwarancją. Antoni Zajst, Grodzka 5, wejście z Mostowej narożnik. (11965

Rolne
7% kurs 83,25, 8% 94 zł amortyzacyjne hipoteki uskuteczni Meyer, Gdańska 125, I. (7716

Płaszcze
damskie poleca po najniższych cenach Jan Heidner, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 7. (7707

SPRZEDAŻE

Majątki
220 mórg ziemi pszennej, dom 7 pokoi, wpłaty 35.000; 250 mórg ziemi buraczanej, dom 10 pokoi, komfort, w parku, wpłaty 60.000; 500 mórg ziemi pszennej, dworek 7 pokoi, w parku 18 morgowym, wpłaty 60.000, oraz wiele innych poleca na dogodnych warunkach i takowe zlecenia przyjmuje Agencja Handlowa, Bydgoszcz, Plac Piastowski 4. (7727

Dom
piętrowy z oficyną, z ogrodem korzystnie sprzedam, wpłaty 20 tys. Adres w Dzien. (11997

Sprzedaż.
Zakład fryzjerski dobrze zaprowadzony z stałą klientelą, dobra egzystencja, z przyległem mieszkaniem 3 pokoje z kuchnią sprzedam korzystnie. Adres w adm. Dz. Bydg. (12025

Sprzedam
sklep kolonjalny z mieszkaniem. Adres wskaże Dzien. (12100

Sprzedam
skład kolonjalny, delikatesów, win i sprzedaż wyrobów tytoniowych w ruchliwem położeniu. Adres Dz. Bydg. (12089

Orłowo
kąpielisko morskie przy Gdyni, plac budowlany w dobrem położeniu tanio zaraz na sprzedaż. Kempiński, Golub. (12079

Z powodu (12095
wyjazdu tanio sprzedam meble, maszynę do szycia, rower męski, rower chłopięcy i sprzęty domowe. Leśna 11, m. 6, Bielawki.

Rzeźnictwo (11902
z warsztatem i składem, w dobrem położeniu Bydgoszczy, istniejące od 8 lat, ze stałą klientelą, z powodu stosunków rodzinnych natychmiast korzystnie na sprzedaż. St. Zuchowski, Sienkiewicza 40.

Regał (12083
dobry sprzedam tanio. Cieszkowskiego 8, m. 4.

Jadalnię (7706
modną, nową, bufet, stół rozciągany okrągły, kredens, 6 krzeseł sprzedam, 475 zł. Gdzie? wskaże filja.

Ford
półciężarowy sprzedam wzgl. zamienię na osobowy. Gamma 4, 3. (10652

Skrzynie (7619
próżne tanio odstąpi Maksymiljan Wasercug i Ska Podwale 15, telefon 842.

Maszyna
do pisania „Adler" tanio na sprzedaż. Zygm. Augusta 30, m. 1. (7612

Meble (12099
dobrze utrzymane (szafa, łóżko, kanapa) tanio na sprzedaż. Fredry 6, m. 3.

Jamnik (12101
rasowy 8 tygodniowy na sprzedaż. Pomorska 34.

Wóz
rzeźnicki do bydła na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik. (12091

KUPNA

Poszukuję
kupna domu w handlowej części Bydgoszczy z wpłatą 30 do 40 tys. Of. pod „Z. Z." do Dz. (12080

Kupię
domek. Wpłata 3.000. Of. do Dzien. Bydg. pod „Domek". (12123

LEKCJE

Udzielam
lekcyj gry na fortepianie prędką metodą nauczania (2 godz. tygodniowo, zł 10 miesięcznie), przygotowując do konserwatorjum, przychodzę do domu. Lekcje języka niemieckiego, godzina zł 1. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (2186

POSADY WOLNE

Szukam
zaraz kierownika kominiarskiego, który ma przeszło 3 lata praktyki i z dobrem świadectwem. Of. skierować do p.: M. Mrochowa, Puck nad morzem ul. Gdańska 1. (12002

Posadę
kierowniczą w mojej filji dam osobie zabezpieczeniem 500 zł. Fachowość zbyteczna. Of. filja „Zajęcie". (12114

Młodszy
robotnik potrzebny. Kujawska 24. (12104

Do
pierwszorzędnej restauracji w Bydgoszczy jest od 1 lipca potrzebny młody bufetowy. Kaucja pożądana. Zgł. z odpisami świadectw do Dz. Bydg. pod „Restauracja". (12034

Bufetowy(a)
nowootwierającej kawiarni restauracji z koncesją na własny rachunek potrzebny. Zabezpieczenie 1000 zł. gotówki. Oferty „Dobra posada" do Dziennika Bydgoskiego. (12106

Dobrego
pomocnika fryzjerskiego na wypomóżkę poszukuje B. Szałkiewicz, Podgórna 17. (12093

POSADY POSZUKUJĄ

Stołowy
(kelner), lat 21, 100 zł kaucji, włada językiem polskim i niemieckim bardzo dobrze, świadectwa dobre, szuka posady zaraz lub później. Miejscowość obojętna lub na letnisko. Zgł. do Dz. Bydg. pod „F. P." (12082

Polecam
dobrą, uczciwą, pracowitą dziewczynę do wszelkich prac do dyspozycji pani domu. Zgł. filja Dz. „1. VII." (7708

Młodsza
inteligentna bona z szyciem poszukuje zaraz posady. Adres w Dz. (12085

DZIERŻAWY

Skład
wynajmie Długa 5, gospodarz. (11851

Skład
kolonjalny i restaurację w dużej wiosce bez konkurencji, koncesja zapewniona, wydzierżawię lub sprzedam zaraz. Na odpowiedź znaczek. Zgłosz. F. Wiśniewski, Jeleń p. Tczew, stacja kol. Smętowo (Pomorze). (12081

Dworek
w parku, lesista okolica, do wynajęcia. Majętność Będzitowo koło Łabiszyna. (7705

Poszukuję (12098
dzierżawy gospodarstwa od 20—40 mórg dobrej ziemi niedaleko Koronowa, Kcyni, Gołańczy lub Wągrowca. Adres Śledzikowski, ul. Grunwaldzka 70.

MIESZKANIA

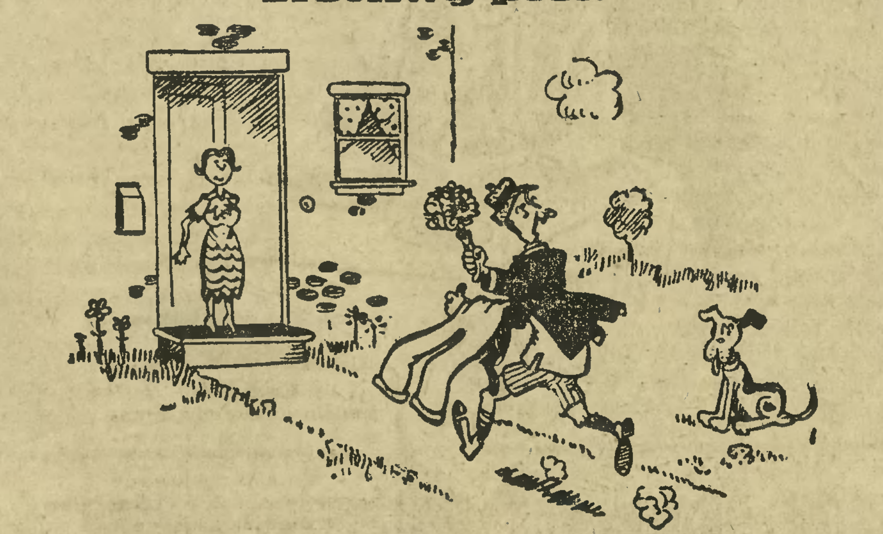
Pokój
kuchnia czynsz 12. Śniadeckich 43. (7684

Mieszkanie (12094
2 pokojowe, czynsz miesięczny. Śniadeckich 13.

2 pokoi
próżnych ewent. z kuchnią poszukuję w okolicy dworca kolei powiat. Zgł. do Dz. Bydg. pod „E. N. 106". (12090

Poszukuję
1—2 pokoi, kuchnię, czynsz według ugody. Zgł. „Kupiec" Dz. Bydg. (12086

Złośliwy pies.



— Dzisiaj nie będziesz mi już mógł, ty podły kundlu rozedrzeć spodni!

POKOJE

Pokój
umeblowany, frontowy z balkonem wynajmę. Nakielska 39, m. 5. (7298

Duży
ładnie umeblowany pokój dla solidnego pana zaraz do wynajęcia. Piotra Skargi 13, parter lewo. (11261

Pokój
umebl. Lipowa 10, mieszkanie 4. (7734

Pokój (7711
umebl. tanio wynajmę. Konarskiego 11, m. 8.

Pokój
do wynajęcia z używaniem kuchni lub bez dla małżeństwa lub dwóch panien. Olszewski, Sienkiewicza 16. (7715

3 pokoje
dobrze umebl., niekrępujące wejście, telefon, łazienka, fortepian, dla 1 lub 2 panów od 15 lipca do wynajęcia. Piotra Skargi 13, m. 4. (7704

Stancja
dla uczni szkolnych, fortepian, opieka dobra. Dworcowa 73, m. 7. (7730

Tanio
słoneczny duży pokój inteligentnemu bezdzietnemu małżeństwu z kuchnią lub dwa próżne. Kościuszki 60. (7717

LETNISKA

2 panie (11973
poszukują letniska w drugiej połowie lipca na majątku w pięknej okolicy lub nad morzem. Warunek dobre utrzymanie. Szczegółowe oferty z podaniem ceny Dziennik Bydgoski pod „Letnisko-Lipiec".

Bursa
Gimnazjalna na Pomorzu, uroczo położona przy lesie i wodzie, 2 klm. od miasta, przyjmuje letników na lipiec i sierpień na korzystnych warunkach. Zgłosz. do admin. Dziennika Bydgoskiego pod „B. G. 2". (12059

Letnisko (12092
2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Opławiec 24.

Letnisko
w lesistej okolicy, jeziora, przyjmuje letników z całem utrzymaniem od 1-go lipca, cena 5—6 zł. dziennie. B. Ciemińska, Mylof 2, pow. Chojnice, poczta Rytel. (7613

ZDROJOWISKA

Rabka (11362
Zdrój Willa „Japonka" poleca pokoje z utrzymaniem po cenach niskich we wszystkich sezonach.

RÓŻNE

Do (12033
pierwszorzędnego lokalu w Bydgoszczy w pełnym biegu może się zgłosić wspólnik, najchętniej kawaler. Potrzebna gotówka od 5 000 zł. Tylko poważne oferty do Dzien. Bydg. pod „Wspólnik 5".

Poszukuję
do dobrze wprowadzonego przedsiębiorstwa cichego spólnika z gotówką najmniej 5000 zł. Oferty pod „Przedsiębiorstwo" do Dzien. Bydg. (12088

6—12000 zł.
współpracę włoży intelig. starszy, godny zaufania, uczciwy kupiec. Katowice, Marjacka 1. Uniwersalna. „Rzetelna propozycja". (12069

Nie
wolno trzymać sublokatorów. Sieroca 10, gospodarz. (7728

Ostrzegam
przed wynajmowaniem mieszkania przy ul. Grudziądzkiej nr. 20 bez mojej wiedzy. Właśc. Józefa Budzikowska. (12097

Zgubiłem
portfel z papierami wartościowemi. Znalazcę uprasza się o oddanie za wynagrodzeniem do Dzien. Bydg. (12102

POŻYCZKI

Poszukuję
pożyczki do 1 000 zł na krótki czas. Gwarancja dom bez hipoteki i skład kolonjalny. Of. pod „1000" filja. (7714

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy